

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotka dost. do domu 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcznie 1 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dołączonych doniesień redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ok. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Paweł Dérroulede.

Kiedy Cavaignac w roku 1830 chciał przywrócić zasady r. 1793, miał 10.000 spiskowców, przejętych zemstą do Bourbonów i miłością do trójkolorowego sztandaru. Wtedy załoga paryska liczyła 14.000 ludzi, Paryż był labiryntem uliczek wąskich, jakby stworzonych do walki barykadowej.

Studenci, robotnicy i młodzież rzuciła się do budowania barykad, nadchodzącego z wojskiem generała Mormonta przyjęto okrzykiem: „à bas les Bourbons! Vive la Charte!“ Po trzydniowej walce, bankier Lafitte, generał Lafayette i deputowany Guizot okrzyknęli księcia Orleańskiego, Ludwika Filipa, z łaski Boga i narodu królem Francji, a jak złośliwi legitymiści dodawali: „le roi des barricades“.

Ten przykład powstania monarchii lipcowej zaprzęta rozmaite niespokojne umysły nieprzyjaciół trzeciej Republiki. Monarchiści, Orleaniści, Imperyalisci, łączą się z krzykaczami ulicy, którzy pod nazwą patryotów, antysemitów, narodowców, umieją wyzyskać namiętności ludu: zjednać sobie popularność szerokich a socjalistycznie niezorganizowanych mas ludowych.

Ale dziś ulice Paryża są, dzięki planowi Hausmanna, szerokie i proste, artylerya może najspokojniej jedną baterya opanować kilka Avenue i Bulwarów, lud Paryża zorganizowany w spółki zawodowe i syndykaty socjalistyczne, nie da się wziąć na *Kanonenfutter*, a spiskowcy nie mają więcej nad 2000 indywiduów, niezwiązanych żadnym wyższym ideałem, jak to było w r. 1830 i 1848.

To też ich zamach jest dzisiaj tylko śmieszną demonstracyą, która niemniej jest symptomatyczną. Z niezwykłą energią zabrał się rząd p. Dupuy do zrobienia raz porządku z rozmaitymi spiskowcami, przeciw obecnej republikańskiej formie rządu w Francji. Monarchiści, klerykali, antysemita i patryoci z ligi p. Pawła Dérroulede, o których ich własny przyjaciel poeta Fr. Coppée pisze, że się odznaczają hipertrofią patryotyzmu, od dłuższego czasu spiknęli się na obalenie dzisiejszej formy rządu Republiki parlamentarnej. Większość Izby deputowanych zrozumiała groźne niebezpieczeństwo i uchwałą piętkową postanowiła wydać posłów Dérroulede i Haberta władzom sądowym do ścigania. Czyn Dérroulede w czasie pogrzebu Faure'a, nie świadczy dobrze o jego rozumie. Paweł Dérroulede, prezes ligi patryotów, pisujący wiersze równie pełne zapachu jak nonsensów, zapalony zwolennik polityki reventu, główny aranżer wszystkich awantur ulicznych antidreyfusowskich, obrońca armii, zachował się w czwartek jak szaleniec: z bandą 2.000 awanturników i gapiów, zastąpił drogę generałowi Roget, wracającemu na czele brygady wojska z pogrzebu Faure'a i począł wołać: „Generale, prowadź nas do Elizeum.“

Jest w tem trochę poży, trochę frazesu, trochę romantyki i donkiszoterii — lecz w gruncie rzeczy jest to poprostu czyn szaleńca. Ścisłe biorąc, należało go zamknąć do czubków. Tymczasem w Paryżu zrobiono z tego *une cause célèbre*, zwołano Izbę

deputowanych, uzyskano wydanie Dérroulede i jego towarzysza deputowanego Haberta sądowi, zarządzone liczne rewizje w mieszkaniach członków ligi patryotycznej w Paryżu i Marsylii. Według relacji *Figara*, miano znaleźć rozmaite kompromitujące odezwy, pisane do generałów i oficerów, wzywające ich do zamachu stanu. *Matin* powtarza pogłoskę, jakoby odpowiedź pewnego generała, znaleziona w papierach, miała być wysoce kompromitującą.

Liga patryotyczna była stowarzyszeniem szwiniistów paryskich, niejednokrotnie przez rząd popieranem. W liście członków Ligi znajdują się świetne imiona akademików francuskich, należy do nich historyk Saurer, poeta Heredix, Theuriot, Mezières, Fr. Coppée i tłu innych. Jakim sposobem taki mierny talent, jak Paweł Dérroulede'a mógł wybić się na stanowisko prezesa Ligi *de la patrie Française* — to pozostanie zagadką. Może jego *Chants d'un soldat*, śpiewane w całej Francji, które mu zapewniły ironiczny tytuł „barda“, zjednały mu tę wziętość. Zapewne także stosunki osobiste ze światem literackim, Paweł Dérroulede jest bowiem siostrzeńcem znakomitego pisarza i dramaturga Emila Augier'a. Może przeszłość jego rycerska, jego rany odniesione pod Sedanem, jego znajomość z Gambettą, jego gorący namiętny patryotyzm działał na fantazyę — poczciewców, których około siebie zawsze umiał gromadzić, kiedykolwiek szło o awanturę, hałas, demonstracyę lub krzykactwa, z których miała korzystać reakcyja polityczna.

Tak było, kiedy po śmierci Gambetty obejmował wraz z znaną Aspazją trzeciej republiki p. Julietta Lamber, znaną pod pseudonimem pani Adam kierownictwo ligi i zakładał owe *bataillons scolaires*, stowarzyszenia studenckie, strzeleckie, gimnastyczne, śpiewackie, koła pań i t. d., w celu utrzymania płomiennej nienawiści do Niemców i zagrzewania młodej generacyi Francuzów do rewanzu. Tak było, kiedy wraz z Laguerrem, Laurem, Rochefortem, Naquetem, Andrieux, księżną Uzes, hr. Dillonem i br. v. Mackau pchał Boulanger'a do zamachu stanu i doprowadził do wniosku o rewizyę konstytucyi dnia 4 czerwca 1888, do tryumfalnego pochodu generała, omal że niezakończonego plebiscytem.

Tak było w ostatnich latach, kiedy p. Dérroulede debiutował w roli obrońcy armii. Przypomnijmy tylko, jak to się odbyło 25 października 1898 pierwsze posiedzenie Izby deputowanych francuskiej. Z góry wiadano, że stronnictwo szwiniistów narodowych pod wodzą szefa patryotów Pawła Dérroulede'a i szefa antysemitów Drumonta przygotowuje manifestacyę uliczną przeciw liberalno-radykalnemu szefowi gabinetu p. Brisson. Jako hasło rzuciono: obronę armii przed Dreyfusardami.

Zaburzenia uliczne na placu Zgody i przed pałacem burbońskim, bójki, aresztowania, idące w setki, poprzedziły otwarcie Izby. W Izbie przywitano Brissona okrzykiem: „démision“.

Paweł Dérroulede mówił pierwszy, jak zawsze, z ogromnym ogniem i zapalem, zarzucał rządowi, że uzurpuje sobie władzę, że poniewiera armię, że broń Dreyfusardów... że nawet minister wojny, gene-

rał Chanoine, nie posiada dość odwagi, aby publicznie stanąć w obronie armii przed atakami Dreyfusardów. Wtedy gen. Chanoine wszedł na trybunę i stworzył niebywałą sytuacyę: poddał się pod komendę krzykaczów i wśród oklasków antysemitów, członków ligi patryotycznej i stronnictw reakcyjnych, oświadczył, że wnosi swoją dymisyę.

Tego samego dnia runęło ministerstwo liberalno-radykalne, Brissona, przychylnie rewizyi procesu Dreyfusa.

Wtedy już uwaga całego świata zaniepokojoną była nadchodzącymi głuchymi wieściami o zamachu stanu i o planach monarchistów.

W cztery dni później sąd najwyższy uznał, że żądanie rewizyi procesu Dreyfusa jest uzasadnione. Labori mógł zawołać: *Vive la lumiere*. Z tą chwilą wszyscy ministrowie wojny, którzy opierali się rewizyi, byli skompromitowani, a więc tak „cywilny“ pan Cavaignac, jak przedewszystkiem generałowie Mercier, Billot, Zurlinden. W ich obronie staje teraz Dérroulede, a rola, jaką odegrał w zamierzonym zamachu stanu Zurlinden'a, nie jest wyjaśniona. To pewna, że do podniesienia ducha w stronnictwach monarchicznych i reakcyjnych przyczyniła się agita-cya p. Dérroulede.

P. Dérroulede oburzyłby się, gdyby go posądzono, że jest monarchistą, orleańczykiem lub imperia-listą. P. Dérroulede czuje się w głębi serca najlepszym republikaninem, demokratą.

Twierdzi, że chce jedynie reformy parlamentarnej Republiki na plebiscytarną.

Tylko zawsze w działaniu znajduje się blisko obok, tuż, lub razem ze wszystkimi najzaciętszymi wrogami republiki i w ten sposób świadomie czy nieświadomie mimo swej hipertrofii patryotyzmu, zawsze działa na szkodę Francji.

W czwartek dnia 23. lutego b. r. p. Dérroulede republiki nie wywrocil, zamachu stanu nie przygotował, nawet porządnej awantury, jak to on umie, nie wyprawil — okrzykiem: „Generale! prowadź nas do Elizeum!“ — zdradził siebie, a swą bezsilnością ośmieszył swe intencye. Szaleniec, czy głupiec, Paweł Dérroulede jest typem krzykacza, ścielącego drogę reakcyi.

W.

Sprawa wojskowa w komisji parlamentu niemieckiego.

Rozprawa nad wnioskami rządowymi o powiększenie sił zbrojnych w komisji budżetowej ukończyła się w pierwszym czytaniu. Po kilkudniowej rozprawie zgodzono się większością głosów tylko na pomnożenie sił lądowych o 18.000 ludzi pod bronią w czasie pokoju; wniosek rządowy domagał się powiększenia o 26.446 ludzi.

Czy takie okrojenie wymagań rządowych doprowadzi do jakiego przesilenia, trudno przypuszczać, bo jeszcze jest wiele czasu na targi i wzajemne ustępstwa. Tak sądzić można po tem, że minister wojny, chociaż nie osiągnął od razu tego, czego pragnął, nie popadł bynajmniej w gniewne rozdrażnienie, tylko z naciskiem zaznaczył, że uchwała komisji zupełnie nieprzychylna powiększeniu jazdy, po-

TRZY LISTY.

„Quel giorno piu non vi leggemmo avante...“
(Dante-Inferno).

I.

Moje dziecko,
wracam do domu, — zastaję Twój list; w nim to, czego odemnie dla siebie żadasz. Więc prawda! Uciekłem od Ciebie, chciałem się tu w tym tłumie przed Tobą ukryć. Czemu mnie szukałaś, czemu tu przyjechałaś?

Sluchaj, Iris. Ja Ciebie proszę, odjedź i nie powracaj tu więcej. Pocóż nam dalej upijać się bezmyślnie tym trunkiem, który daje tylko chwilowe zapomnienie?... Nie, Iris, dziecko moje, Ty mi niczego innego dać nie potrafisz, nie możesz; a że czujesz, żeś słaby, więc myślisz, że musi być po Twojej woli. Ale nie! Ty musisz zrozumieć, że ja żyć muszę, że ja żyć chcę, żyć tak, jak żyją inni, lepsi odemnie!

Wyrwałem się z Twoich ramion, bo nie chcę już nigdy całować włosów Twoich, bo nie chcę leżeć u nóg Twoich, jak pies, jak leżałem dotychczas, bo nie chcę nigdy już słuchać Ciebie szepejącej: „Pójdź, pójdź!“ bo nigdy już nie chcę patrzeć w oczy Twoje zmęczone, zamglone, dziękujące...

Co za słabość, nieprawdaż! I jeszcze teraz o tem piszę... Ale to jest ostatni mój upadek. Więcej nie wrócę do Ciebie i powiem Ci, dlaczego wię-

cej nie powrócę. Zrozumiesz mnie, zrozumiesz, Iris Ty moja!

Pamiętasz tę noc 14 maja?

Wzięłem Cię za rękę, wyprowadziłem z sali gorącej, dusznej, gdzie tańczyło trzydziestu pijanych mężczyzn i trzydziści bezmyślnych kobiet. Szliśmy w ogród.

Na niebie świeciło. Wśród drzew chodził wiatr poranny, chłodny, cichy, dmuchał ostrożnie, niby bał się obudzić śpiące... Biała brzoza, jak dziewczę od-dane na niełaskę nieznane w pierwszą, straszną noc, drży, głowę schyla, boi się... Dwa stare, czarne jawory, przy sobie wyrosłe, spłotły się namiętnie, szumią poważnie: „Nie bój się!“... Trawki wiosenne zziębnięte, wilgotne rosą pocałunków nocnych, patrzą ciekawie ku górze... Fale rzeki stanąć nie mogą, uciekają, szmerzą gniewliwie... Niebo u widnokręgu jasno-zielone, plami się złotem, nad lasem sinym jeszcze rozpostarły się, hen wysoko, puchem różowym chmurki poranne... U wschodu coraz jaśniejsze rozlewają się blaski; brzozę białą przeszedł dreszcz, rozwinęła zielone spłoty, w tył wygięła blade ramiona, zwyciężona, bezwładna, zawstydzona... Wówczas z za pól dalekich wysunęło słońce ogromną, jaskrawą twarz, brzoza oblała się rumieńcem wstydliwym. Ale wiatr poranny, liłością zdjęty, otulił nagość jej zielonym, rozwianym włosem...

Ty wtenczas, Iris moja, wzięłaś mnie za rękę, spytałaś: „Czy lubisz wschód słońca?“ — Dlaczego, Dlaczego, Iris moja!...

Powiem Ci teraz jeszcze, dlaczego nigdy do Ciebie wrócić nie mogę...

Pamiętasz nasz ostatni pobyt w Paryżu? Po skwarnym lipcowym dniu zablakaliśmy się niby przypadkiem w kręte, brudne uliczki biednej dzielnicy. W oknach szyby potłuczone, jakieś gmachy ogromne, czarne, piętrzą się, z domów zamieszkałych przez nędzę, do której po całodzienniej pracy wracają robotnicy, wieje wilgoć i zaducha. Twarze tych ludzi okryte są sadzą fabryk, chłód wieczorny oziębił pot ich czoła, ściekający czarnymi łzami na brudne, niebieskie koszulki... Ku wracającym ojcóm wyciągnęły chude dzieci kości ramion swoich, proszą, płaczą o wieczór. Miasto tej rzuca im matka przekleństwo. Smutna jest, patrzy na męża, pyta milcząc: „A jutro? Jutro będzie to samo. Tymczasem dzieli ich jeszcze od jutra noc. Na słomie będą spali oboje razem, może zapomną we śnie, albo w miłości rozpaczliwej...“

Ale Ty wówczas byłaś zmęczona, mówiłaś: „Chodźmy, chodźmy!“ Poszliśmy więc, prowadziłaś mnie do Twego mieszkania.

Pokoje otulone różnobarwnym, puszystym mchem dywanów, usłane futrem białych niedźwiedzi, pełne lubieżnego zapachu kwiatów, upajają, niby chcą wyrwać myśli, pamiętać... Światła przysłonięte krwistym jedwabiem, rozlały dokoła czerwona, bezwładną ci-szę, szepeczą namiętnie: „Tutaj, tutaj...“

I wreszcie powiem jeszcze Tobie, dlaczego mi do Ciebie nigdy wrócić nie wolno. Zrozumiesz może, nieprawdaż, zrozumiesz, dlaczego nigdy, nigdy nie powrócę do Ciebie?!

Pamiętasz tę ostatnią niedzielę, po której rozstaliśmy się? Późnym wieczorem chodziliśmy po

trzeba koniecznie zmiany i poprawki, bo ministerstwo wojny nie może odwiekać na długo powiększenia jazdy.

Ciekawą była rozprawa właśnie nad tą częścią przedłożenia rządowego, które odnosiło się do powiększenia jazdy. Rząd domagał się powiększenia jazdy z 472 na 482 szwadrony, aby z nich utworzyć dwa nowe „niekompletne“ pulki.

Żądanie to odrzucono 16 głosami przeciw 11. Minister wojny, broniąc wniosku rządowego, starał się zastraszyć komisję wielkimi masami jazdy rosyjskiej, nagromadzonej w Królestwie Polskiem. Dowodził, że jazda nie straciła bynajmniej swego znaczenia wojennego, bo przeznaczona jest do uderzenia na nieprzyjaciela, gdy ten się zachwieje, lub zacznie się cofać. Jazda rosyjska — tak mówił — jest olbrzymią potęgą, która nawała może uderzyć. Nie należy jej lekceważyć. Takich tłumów jazdy, jakie Rosya na nas puścić może, dzieje wojenne nigdy jeszcze nie widziały... Otóż dla obrony granic wschodnich potrzeba koniecznie jazdę powiększyć. Mieszkańcy prowincji wschodnich powinni mieć takie samo uczucie pewności i spokoju, jak w prowincjach zachodnich i południowych.

Jednak te wszystkie argumenta i straszaki nie odniosły skutku — przynajmniej na razie, bo komisya nie dała się przekonać i zezwolenia odmówiła.

Konferencya rozbrojenia a papież.

Jak już wiadomo — konferencya międzynarodowa dla rozbrojenia zbierze się w Hadze. Królowa holenderska już niedługo ma rozesłać zaproszenia. Czy papież będzie także zaproszony do wystąpienia swego przedstawiciela, tem o krążyły różne wieści. Niektóre dzienniki włoskie twierdziły, że rząd włoski nie ma nic przeciw temu, inne przeciwnie zapewniały, że przeciw temu zaprotestuje. Teraz donoszą z Rzymu, że rząd włoski przesłał do Petersburga i do Hagi notę, w której zapowiada, iż nie weźmie udziału w tej konferencyi, jeżeli papież będzie na nią zaproszony. W tej nocie rząd włoski uznaje i szanuje przyznaną papieżowi udziałność honorową, ale musi dbać o to, aby temu honorowi nikt nie przyznawał innego znaczenia, jak tylko takie, jakie odpowiada duchownemu urzędowi papieża. W zakresie takich granic, rząd włoski nie miałby nic do zarzucenia udziałowi papieża w konferencyi: przeciwnie upatrywały w tem znak przyjaznego usposobienia i ceniłyby go, jak należy. Atoli nieumiarkowane odzywianie się dzienników klerykalnych, które udział papieża w tej konferencyi przedstawiają nie tylko jako naturalne prawo jego, ale nadto upatrują w nim wyraźny dowód, jakoby świat cywilizowany sytuację papieżstwa, utworzoną w roku 1870, uważał za niesłuszną i niesprawiedliwą — zmusza Włochy do oświadczenia, że nie wezmą udziału w tej konferencyi, gdyby papież w niej uczestniczył.

Z tego oświadczenia rządu włoskiego skorzystał zaraz rząd angielski i miał już oświadczyć od siebie, iż nie weźmie udziału w konferencyi, jeżeli Włochy cofną się od udziału. O rządzie angielskim od dawna dobrze wiadomo, że nie sprzyja dążeniom tej konferencyi, bo nie chce się niczem kępować, zwłaszcza, że właśnie w tym roku powiększa znacznie siły zbrojne lądowe i morskie. Ministrowie angielscy przy różnych sposobnościach wypowiadali wprawdzie dużo grzeczności o pięknych zamysłach cara, ale zarazem nie taili swoich wątpliwości o powodzeniu. Przeto nie ma się co dziwić, że rząd angielski skorzystałby ze sposobności, aby się od udziału wycofać, atoli według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd angielski nie będzie miał takiego pozoru, bo rząd włoski weźmie udział, a pod jego naciskiem papież nie będzie zaproszony. Żadne państwo przecież nie

miejskim ogrodzie. Po trawnikach i ścieżkach leżały dziwaczne cienie ogromnych drzew. Między nami z żółtym obojętnym plomieniem gazowej latarni, kołysał liść kasztanu sześć czarnych bezkształtnych palców. Po ławkach opustoszałego już ogrodu siedziały gdzieś młode zakochane pary. Oni nocy całe śleczeli nad książkami, one przy igłach, oczy mają zmęczone, brzuchy pusta głodem, serca pełne wiary w przyszłość. Teraz w niedzielę wieczorem chodzę po miejskim ogrodzie, dziewczęta zwieszane u ramion chłopaków słuchają obietnic, w których ziszczenie nikt nie wątpi...

Wówczas Ty, Iris moja, szukałaś w zmroku oczu moich, szeptałaś: „Chodźmy stąd, Jerzy!“... Spojrzałem na Ciebie z wdzięcznością, chciałem dziękować, że zrozumiałaś, że czułaś, że tu nie dla nas miejsce. Poszliśmy. Ale kiedy tamtym ucichło w oddali skrzypienie zwiru pod naszymi krokami, kiedy na ławce siedzące dwa cienie w jeden się zlały, Ty dodałaś: „Chodźmy prędzej, Jerzy; jeszcze ludzie pomyślą...”

Odebrałaś mi i te złudzenia. Rozumiesz, że Ty mnie teraz, Iris moja! Odjedź, jedź, nie powracaj więcej!

Jestem zmęczony: — szukać będę odpoczynku w pracy; jestem smutny: — pocieszać się będę widokiem nędzy drugich; chcę zapomnieć: — przypo-

będzie się upierało przy tem, aby papieża zaprosić do udziału, jeżeli pragnie, aby konferencya się zebrała. Sam papież cofnie się od udziału, jeżeli się okaże, że wiadomości o oświadczeniu Włoch i Anglii są prawdziwe, bo — jeżeli kto, to papież prawdziwie szczerze i gorąco pragnie, aby praca konferencyi przyniosła pożytek.

KORESPONDENCYE.

Jarosław, 25 lutego.

Wczoraj, w sali hotelu Victoria, zdawał sprawę ze swej działalności p. Daszyński.

Bardzo liczne zebranie ledwie sala pomieścić mogła, a i galerye wypełnione były po brzegi słuchaczami z inteligencyi i ciekawą wrażeń plecią piękną.

Przebieg rozpraw był spokojny i poważny.

Posel Daszyński, po dosadnem, jak zawsze, przedstawieniu nędzy: chłopca i rzemieślnika, wniósł rezolucję potępienia dla §. 14, jako powrotu do absolutyzmu i wyraził żądanie, by ministerstwo hr. Thuna ustąpiło.

Z kolei poseł Stapinski, w imieniu ludowców, popierając wywody Daszyńskiego, oświadczył się z gotowością walki z §. 14.

Ks. Stojalowski w zbyt długiej oracyi polecał wywody Daszyńskiego, a zwyczajem swoim znęcał się nad dozorującymi zgromadzenie komisarzami starostwa i nad samym starostą.

Jego wycieczki przeciw socyalistom przerwał p. Daszyński uwagą, że ks. St. przedstawia się jako prorok, który świat zbawił, choć może tak się rzecz nie ma.

Ale ks. Stojalowski nie dał się zbić z tropu i tubalnym swym głosem słuchaczy uspokoił, prawiąc z górą 1½ godziny na temat zasług i znajomości z wyborcami.

Z §. 14 również podjął walkę i oświadczył swą gotowość wspólnej walki z rządami hr. Thuna wraz z socyalistami, byleby oni jego stronników nie szkalowali, bo o własną osobę nie dba. Tu jednak socyalisci sprawili mu małą przykrość, gdyż po zakończeniu mowy odczytali parę dosadnych zdań z jego pisma, w jaki sposób on „odszepeńców“ z własnego stronnictwa częstował. Tak ks. Stojalowski i tu szczęścia nie miał, z własnymi grzechami się spotykając. Za to wniósł popularne rezolucje:

Abym gruntów chłopskich nikt prócz chłopca kupić nie mógł, aby kraj poręczeń za gal. Kasę oszczędności nie przyjmował, gdyż Kasa ta zbankrutowała na 31 milionów, za to, aby kraj przyjął poręczenie za długi chłopskie i chłopów z długów wykupił.

Przemawiał jeszcze p. Cena i kilku Stojalowszczyków, wszyscy bijąc w jeden takt, „iż ojca starego i trochę na rozumie podupadłego“ syn wypierać się nie powinien, skoro ten ojciec (ks. St.) pierwszy dzwonił chłopom na to kazanie, którego się dziś wszyscy chwytają.

Nie obeszło się bez groźnych, a przyznać trzeba, że z wielką swadą wypowiedzianych mów radykałów ruskich. Nie wszystko dało się wyrozumieć, ale jedna biła z nich nuta, nuta nienawiści.

Jeden tylko z mowców ruskich przeszedł do realiów. Roztrząsał projektowaną ustawę budowlaną i potępił ją. Czy słusznie, różne mieć można o tem zdania, ale faktem jest, iż ustawy nasze powstają zwyczajnie przy zielonym stoliku, bez liczenia się nieraz ze stosunkami, przez co wywołują wprost oburzenie u ludu i pozostają niewykonane.

Rezolucya też, potępiająca projekt ustawy budowlanej, przyjęta została z entuzjazmem. O rezolucyach niepraktycznych: jak zniesienie podatku od „wszystkiego“, czego chłopu i rzemieślnikowi potrzeba, a nałożenie po kilkanaście tysięcy rocznie za

mnie sobie bezmyślne noce nasze. A Ty odjedź, odjedź. Rozumiesz, że Ty może mnie, Iris moja, bardzo kochana Iris moja jedyna. Jerzy.”

II.

„Mój Jerzy kochany!

Doskonale rozumiem Twój list i tylko nie wiem, dlaczego się tyle razy pytasz, czy rozumiem. Ty jesteś chory i zdenerwowany i musisz się uspokoić u Twojej Iris. Wczoraj płakałam przez całą noc, myślałam najprzód, że przyjdiesz, potem, że mnie zdradzasz i dlatego nie poszłam sama. A pamiętaj coś obiecał Iris: „Nigdy, nigdy!“ Nie dręcz mnie dłużej, proszę Cię bardzo, przecież Ci nigdzie lepiej nie będzie, niż u Twojej Iris, bardzo kochającej. Więc dzisiaj przyjdiesz, nieprawdaż, przeprosisz Iris za nieszczerły list, i uspokoisz się i będziesz bardzo grzeczny i zrobisz wszystko, o co Iris poprosi, i z powodu Ciebie nie będzie Twoja mała pani płakać drugą noc jeszcze? Przyjadę dziś po Ciebie o szóstej, albo uprzedź mnie i bądź u mnie o piątej. Tak bardzo Ciebie kocham, już mi dokuczać nie będziesz, nieprawdaż, *cor gentil mi?* Twoja Iris.”

III.

„Moja Iris, będę u Ciebie o piątej; bądź w domu.

Jerzy.”

Ż. D. M.

tytuły księcia, hrabiego, barona, o opodatkowaniu „mączki“ (pudru), aby się panny nie szpeciły, trudno na seryo pisać. Ale jedno uderzyć powinno znacznych posłów, jeżeli naprawdę szczęścia ludu pragną, to zdanie wygłoszone im przez polskiego chłopca z siłą i głębokim przekonaniem. Do jedności i zgody wzywacie nas — prawil — aby wspólnie bić naszych wrogów, ale jakkolwiek żaden z was rogów nie ma, (a całe zgromadzenie biore na świadka, że tak jest), to się przy tym przydykałym stole obok siebie żadną miarą pomieścić nie chcecie, bo nienawidzicie się bardziej, jak pies z kotem i drażek trzeba by dać między was!”

Chłop widocznie pofiglował, bo też i z niego za wiele figlują.

Każdy wniosek i każdy mowca znalazł swoich adoratorów, toć wszyscy byli z siebie kontenci i rozeszli się spokojnie i poważnie.

Z ruchu wyborczego.

Centralny komitet mieszczański-ludowy połączył się w drodze kompromisu, celem wspólnej akcji wyborczej do Rady miejskiej z komitetem obywateli niezawisłych, z komitetem przemysłowców, rękodzielników i właścicieli realności, z komitetem ruskim, z komitetem I. i II. dzielnic, oraz z komitetem szynkarzy i restauratorów.

Komitet urzędników zjednoczonych ogłosił następującą odezwę:

Obywatele wyborcy urzędnicy!

Wezwani przez szczupłe grono ludzi dobrze myślących do rozpoczęcia akcji w sprawie wyborów do Rady miasta, mimo spóźnionej pory, zdołaliśmy spełnić przyjęty obowiązek.

Sprawozdanie komitetu ściślejszego „przyjął Wiece urzędników“ z uznaniem i uchwalili mu podziękowanie za dzielną obronę stanu urzędniczego, niekrzywdzącą w niczem słusznych praw wszystkich warstw społeczeństwa miejskiego.

Równą miarą dla wszystkich! — było naszym hasłem, a hasło to znalazło słuszną poklask i uznanie w wszystkich sferach.

Posiadamy przeszło 3.000 głosów, liczbą tą wystarcza do rozstrzygnięcia wyborów.

W obronie interesu własnego i honoru urzędników, wzywamy wszystkich do solidarnej akcji wyborczej. Nie dopuszczajcie do rozdwojenia, bo w niem nasza klasa a zwycięstwo partyi, ignorującej sprawy i interesy nasze.

Staniecie solidarnie do urny, salwując honor urzędników, a wraz z nim obywateli miasta.

Za komitet urzędników zjednoczonych: Przewodniczący Józef Białynia Chotodecki, sekretarz Kazimierz Pełowski.

Przedwyborcze zgromadzenie kobiet, urządzone w sobotę w Czytelni kobiet, zgromadziło poważny zastęp około 200 uczestniczek. Po zagajeniu przez p. Bielską, powierzono przewodnictwo p. Wechlerowej. Zgromadzenie uchwaliło popierać tych przedewszystkiem kandydatów, którzy dają rękojmię, że spraw kobiecych bagatelizować nie będą, lecz owszem użyć im swego poparcia w Radzie miejskiej. Uchwalono też forytować raczej żywioł mieszczański, niż urzędniczy, nakoniec zaś postanowiono domagać się od Sejmu zapomocy petycji, by zmieniono ordynację wyborczą w tym kierunku, aby kobietom przysługiwało prawo bezpośredniego głosowania.

Od administracyi

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany **„Tygodnik Polski“** wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi: ct.
rocznie	8 zł. 70 ct. rocznie 10 zł. —
półrocznie	4 „ — „ półrocznie 5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „ kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie	— „ — „ miesięcznie — „ 90 „

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 lutego.

Jutro:

- 28 lutego. Wtorek, Romana opata.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 53, zachód o godz. 5 minut 35.
- O godzinie 10 rano walne zgromadzenie Tow. kredytowego ziemskiego
- Od godziny 9 do 1 przed południem w ratuszu wybory do Rady miejskiej.
- Od godziny 3 do 7 popołudniu w ratuszu wybory do Rady miejskiej.
- O godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego przy ulicy Długosza I. posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem walne zgromadzenie Towarz. prawniczego.
- O godzinie 7 wieczorem w Kasynie miejskim popis szkoły śpiewu J. Camilowej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Rienzi ostatni trybun”.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w Czytelni katolickiej odczyt profesora Thullio: „Stanowisko kobiety w pogaństwie, a świecie chrześcijańskim”.

Dr. Maurycy Nagy v. Rothkreuz, dotychczasowy szef sanitarny korpusu lwowskiego mianowany został w miejsce ustępującego dr. H. Riedla, szefem całego korpusu oficerskiego lekarzy wojskowych.

Wybór nowej Rady m. Lwowa, na sześćdziesięcioletni okres wyborczy 1899 do 1904 odbędzie się — jak wiadomo — jutro od godziny 9 rano do 1 z południa i od godziny 3 popołudniu do 7 wieczorem. Wybór ten odbędzie się w następujących sześciu salach gmachu ratuszowego:

I.: na pierwszym piętrze w skrzydle południowym, na lewo, w sali posiedzeń magistratu; tam mają głosować wyborcy z kartkami legitymacyjnymi od nr. 1 do 1.600.

II.: na drugim piętrze w skrzydle południowym, na prawo, w biurze II. departamentu magistratu głosują wyborcy z kartkami legitymacyjnymi od nr. 1.601 do 3.200.

III.: na drugim piętrze w skrzydle zachodnim, na prawo, w biurze I. departamentu magistratu — głosują wyborcy z kartkami od 3.201—4.800.

IV.: na drugim piętrze w skrzydle północnym, na prawo, w biurze miejskiej Izby obrachunkowej — od nr. 4.801—6.400.

V.: na drugim piętrze w skrzydle północnym, w oddziale biura miejskiej Izby obrachunkowej — od nr. 6.401—8.150.

VI.: na pierwszym piętrze w skrzydle południowym, na prawo obok wielkiej sali ratuszowej — z kartkami od 8.151—9.894.

Wyborcy, którym kart legitymacyjnych z jakichkolwiek powodów nie doręczono, lub którzy potrzebują duplikatów kart legitymacyjnych, mogą się zgłaszać do dnia wyboru, w godzinach urzędowych, w II. departamencie magistratu (II. piętro), a w dniu wyboru w prezydium (I. piętro).

Odczyt. W Kole literackim wygłosił w sobotę p. Izidor Kuncewicz odczyt na interesujący temat: „O miłości”. Prelegent przedstawił genetyczny rozwój uczucia miłości i jego objawów od zamierzonej przeszłości do czasów cywilizacyjnych, poświęciwszy dłuższe uwagi okresowi średniowiecznemu, w którym rycerskość wobec płci pięknej osiągnęła punkt kulminacyjny. Żywy kontrast tych holdów, składanych niewiastom — stanowiły prawa t. zw. „mann”, obowiązujące w Indjach.

Liczne bardzo grono pań podziękowało prelegentowi oklaskami za odczyt, pełen kurtoazji i uwielbienia dla piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

Tarnopol. (Od nasz. kor.) „Wodewil” wystawił wczoraj z powodzeniem sztukę Zapolskiej „Johne Firulkes”. Sala była szczelnie zapelniona.

Żegnali tu koledzy i znajomi adjunkta podatkowego p. Hartmanna, przeniesionego z awansem do Trembowli.

Z „Sokoła”. „Sokół” lwowski urządził wczoraj bardzo zajmujący wieczór gimnastyczny. W skład programu, wykonanego pod kierownictwem naczelnika Durskiego wyłącznie siłami lwowskich druhów, wchodziły następujące produkcje:

Nowe ćwiczenia wolne-okazowe trójkami wypadły imponująco. Następnie zawody w skoku w wyż z trzema nagrodami, które uzyskali druhowie: Schwarz za przeskokowanie wysokości 160 ctm. pierwszą; Hupbert (155 ctm.) drugą; Wolański (140 ctm.) trzecią.

Budowanie piramid, które budziły podziw, dając dowód zręczności i ogromnej siły, szczególniej druha Hamburgera.

Ogólny poklask zyskali druhowie za wykonanie 6 i 7 punktu programu (kilka chwil w klubie atletów — i szermierka). Na zaszczytne wyszczególnienie zasłużyli: druhowie Hamburger, Chomici, Zubrzycki i Długoszowski.

Na wzmiankę zasłużył ładnie poprowadzony „rej kolarzy” przez wodzireja druha Kukawskiego.

Do urozmaicenia programu przyczyniły się produkcje wokalne-deklamacyjne druhów Ziolkowskiego i Nowickiego.

Zakończeniem wieczoru, był żywy obraz, którego ustawieniem zajął się zaszczytnie znany druh Janikowski. Publiczność wypełniła szczelnie salę, przysparzając dochodu na urządzenie letniego boiska.

Tow. urzędników prywatnych. Lwowski oddział Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych odbył wczoraj popołudniu w sali Kasyna miejskiego zwyczajne walne zgromadzenie, przy dość licznych udziale członków, pod przewodnictwem p. Feliksa Gierasieńskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący poświęcił dłuższą wzmiankę śp. hr. Stefanowi Zamoyskiemu, który przez szereg lat był dzielny prezesem i protektorem Tow. urzędników prywatnych. Zgromadzeni przez powstanie oddali cześć pamięci śp. Zamoyskiego.

Na wniosek wydziału walne zgromadzenie zamiast wieńca na trumnę uchwaliło z funduszu doraźnej zapomogi ofiarować kwotę 30 zł. na rozszerzenie fundacji pogasowej im. Stefana hr. Zamoyskiego dla dziewcząt i sierot po członkach Towarzystwa.

W treściwym sprawozdaniu przedstawił następnie dyr. Makarewicz, w jakim stadium znajduje się obecnie sprawa funduszu pensyjnego. Projekt statutu jest już wygotowany i sprawa nie byłaby tak daleką zakończona, gdyby istniał parlament. Dyr. Makarewicz sądzi, że w jesieni sprawa ta będzie załatwiona.

Według rocznego sprawozdania z dniem 31 grudnia r. 1898. Tow. liczyło 160 członków z 866 udziałami.

Obrót pieniężny w r. 1898 przedstawiał w sumie dochodów 1.549 zł. 84 ct. w gotówce, 1.243 zł. 56 ct. w efektach, w wydatkach zaś 500 zł. 79 ct. w gotówce, oraz 934 zł. 51 ct. w efektach. Pozostałość z dniem 31 grudnia 1898 r. wynosi 1.049 zł. 5 ct. w gotówce, oraz 309 zł. 5 ct. w efektach.

Wydziałowi udzielono absolutorium z czynności i rachunków. Przyjęto również na wniosek komisji rachunkowej, ażeby w rocznych sprawozdaniach przedstawiano imienny wykaz członków, opłacających wkładki.

Delegatami do Rady nadzorczej wybrano: pp. Juliana Cybalskiego i Wład. Myczkowskiego, zastępcami tychże zaś pp. Antoniego Czarneckiego i Feliksa Gierasieńskiego.

Stowarzyszenie maszynistów. Jeszcze w sierpniu r. 1897 na poufnym zgromadzeniu maszynistów prywatnych i kolejowych — przyjęto myśl założenia Stowarzyszenia dla kolegów zawodowych i uproszono już wówczas inicjatorów tej myśli do pracy w tym kierunku. Komitet założycieli jawnie się pracy, zawiadamia obecnie interesowanych, że statuta „Stowarzyszenia maszynistów prywatnych i kolejowych dla Galicji i Bukowiny z siedzibą we Lwowie” zostały przez namiestnictwo zatwierdzone i zaprasza ich do szybkiego zorganizowania się, aby Stowarzyszenie to powołać zaraz do działania w skutecznej dla ich dobrej pracy. W tym celu należy zgłosić się osobiście u p. Hellsteina ul. Młynarska l. 3 w dniu powszednim między godz. 6-tą a 7-mą wieczorem, a w niedzielę od godz. 10-tej do 1-szej w południe, gdzie zapisywać się można.

Zuchwała kradzież. W sobotę około godz. 7 wieczorem skradziono po wylamaniu zamku z wystawy sklepowej p. Hahna, przy pl. Halickim 15 bucików nieparzystych.

Jak mogło to się stać w miejscu tak uczęszczanym i o porze, kiedy właśnie najwięcej snuje się ludzi — na to odpowiedź dać mogłaby chyba policja, której przedstawiciel wówczas marzył pewnie... o niebieskich migdałkach.

Luty chciałby gwałtem u schyłku to odrobić, czego zaniedbał w swych początkach. Wczoraj mieliśmy znów 9 stopni mrozu. Dziś termometry wskazują —7° Cel. przy niebie zasnutem szarą oponą, z której sypie się, niemal bez przerwy, białe puszysty śnieżek.

Kronika krajowa.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, odbyło się wczoraj w południe pod przewodnictwem prezesa towarzystwa p. Jana Skirlińskiego. Głównym przedmiotem obrad była sprawa budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim.

Zgromadzonemu przedłożono fotografię modelu przyszłego pomnika, dzieła artysty-rzeźbiarza Marconiego. Pomnik wyobraża Kościuszkę na koniu z krakuską w ręce, witającego zwyciężkie następy po bitwie pod Racławicami. Suma, powstała ze składek na budowę pomnika doszła do poważnej wysokości, 7.000. zł. Obliczone jest, że całość kosztować będzie około 40.000 zł.

Niektórzy przemysłowcy występują z propozycją bezpłatnego zaofiarowania materiału do fundamentów pomnika.

Dalej postanowiono na wczorajszym zebraniu wysłać imieniem walnego zgromadzenia petycję do Rady miasta Krakowa z prośbą o rychlejsze załatwienie sprawy udzielenia przez miasto komitetowi budowy pomnika Kościuszki, subwencji, która to sprawa bardzo długo zalega u generalnego referenta prof. dr. Henryka Jordana.

Do wydziału w uzupełniających wyborach wybrani zostali: pp. Chmarski, Marynowski Ludwik, Mikuszewski Anastazy, Świerzyński Jan, Lipowski Stefan i Wdowiszewski Wincety.

Tarnów. (Od nasz. kor.) Dnia 1 i 2 marca br. odbędzie się przed sądem przysięgłych w Tarnowie po-

nowna rozprawa główna przeciw Hindzie Roth z Wybrisk w powiecie dąbrowskim, oskarżonej o współwinnę zamordowania brata jej Wigdora Fischka.

Czyn dokonany został przez syna Rothowej Chaskla Kukuka, ją zaś samą akt oskarżenia obwinia o to, że go do morderstwa namową skłoniła.

Powodem zamordowania były niesnaski, wynikłe ze wspólnej własności folwarku Wybrisk, gdzie Hinda Roth i Wigdor Fisch wspólnie mieszkali.

Po rozprawie pierwszej odbytej dnia 1 marca 1898 przy której Chaskla Kukuka bronił em. sędzia Sajdyk, a Hinda Roth dr. Salz oboje uznano winnymi zbrodni morderstwa i na karę śmierci zasądzono.

Wskutek atoli zażalenia wniesionego przez obrońcę Hindy Rothowej wyrok przeciw niej został uchylony i przeprowadzenie nowej rozprawy zarządzone. Otóż ta ponowna rozprawa ma się teraz odbyć. Jako obrońca Hindy Roth i tym razem występuje adwokat, dr. Salz.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Czasowo zwinięty urząd pocztowy w Markowcach (powiatu Tłumackiego) zostanie ponownie otwarty z dniem 1 marca b. r.

Wskutek upoważnienia przez ministerstwo handlu zarządza dyrekcyja poczt i telegrafów z dniem 1 marca 1899, doręczanie i przyjmowanie przesyłek pocztowych przez listonosza wiejskiego w miejscowościach Budzów, Jachówka i Bieńkówka, w starostwie myślenickim.

Brzeżany. (Od nasz. kor.) W dniu 25 b. m. zebrało nasze Towarzystwo muzyczno-dramatyczne byłego swego prezesa p. Eugeniusza Swobodę, komisarza tutejszego starostwa, przeniesionego obecnie do Tarnopola. Na bankiecie, pełnym serdecznego nastroju, zebrała się licznie inteligencja tutejsza, przejęta nieklamany żalem z powodu utraty męża, który niezwykłym taktem, uprzejmością i uczynnością pozyskał sobie sympatię u wszystkich warstw w naszym mieście i powiecie.

Stanisławów, 25 lutego. (Od naszego koresp.) Jak już doniosłem telegraficznie, wczoraj aresztowano tu Władysława Czerwińskiego, właściciela cukierni i odstawiono go dzisiaj do Lwowa. Stało się to na rekwizycję sądu lwowskiego. Czerwiński oskarżony jest o wyłudzenie, w sposób podstępny sumy 35.000 zł. gotówką, od pani Fogtowej, właścicielki realności we Lwowie, kobiety 60 kilka lat liczącej.

Pani Fogtowa jest wdową po urzędniku administracyjnym t. zw. *Amtsvorstandzie*, jacy istnieli dawniej w Galicji w latach 60. Ś. p. Fogt pozostawił małżonce znaczny majątek w nieruchomościach i gotówce. W r. 1897 zawiązał Czerwiński, któremu tegoż roku zmarła w Stanisławowie żona, z panią Fogtową znajomość i otrzymał od niej, jak twierdzi, a conto posagu sumę 35.000 zł. Czerwiński jest w posiadaniu aktu tej treści, że ofiarowana mu suma 35.000 zł. stała się jego własnością na wypadek, gdyby mu pani Fogtowa ręki swojej nie oddała. Akt ten, podpisany jest przez panią Fogtową, ale bez świadków i datowany jest w Stanisławowie, gdzie pani Fogtowa, już po oddaniu Czerwińskiemu tej sumy przez jakiś czas bawiła.

Sprawa ta budzi w mieście powszechne zajęcie. Dowiaduje się, że Czerwiński przed niedawnym czasem realność, jaką tu posiadał, przeniósł na trzecią osobę.

Ciemnota ludu. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Legenda o wędrującym po świecie arcyksięciu Rudolcie ciągle jeszcze pokutuje wśród ludu wiejskiego na Bukowinie, a wyzyskują ją sprytni oszuści w rozmaity sposób. Obecnie o jednym z takich oszustów donoszą z Wasłowca, powiatu czerniowieckiego. W niedzielę 5 b. m. przybył do tamtejszego wieśniaka, T. Pidlubnego, nieznanomy jegomość i wprosił się na nocleg, powiadając, że jest arcyksięciem Rudolfem, zmuszonym ukrywać się przez czas pewien. Zachwycony dostojnym gościem, chłop nie wiedział jak go przyjąć i wysłał się na jadło i trunki. Ułożył go następnie do snu, a sam przez całą noc stał przed chatą na straży, ażeby „kronprincowi” nie stało się coś złego. W poniedziałek zrana „arcyksiążę” wstawszy, zjadł z apetytem śniadanie i przed odejściem prosił gospodarza o pożyczanie mu 50 zł., które przyrzekł zwrócić, skoro tylko odzyska koronę. Dobroduszny chłop nie miał tyle pieniędzy, ale pobiegł do sąsiada, Iwana Tarnowieckiego, który właśnie sprzedał całą swą gospodarstwo, albowiem wybiera się do Kanady. Od niego wzięł papier 100 reńskowy, bo drobnych nie było pod ręką. Wspólnie z innym sąsiadem M. Zapotocznym, pożyczyl Pidlubny ową setkę „arcyksięciu”, za co otrzymał odeń swistek papieru, mający być pokwitowaniem. Oczywiście, wzięwszy pieniądze, oszust starał się jak najrychlejsze opuścić Wasłowce, co mu nie było trudnem, obaj bowiem chłopci odprowadzili go aż do granicy siota i pożegnali z honorami. Wracając do wsi, uszczęśliwieni wierzyteli wstąpili do miejscowego parocha prawosławnego, ażeby poradzić się czyli na ów kwit „arcyksiążęcy” nie mogliby gdzie pożyczyc 200 zł. — Ksiądz poznał, o co chodzi, dał natychmiast znać żandarmowi w Kuczurowie i ta schwytała arcyzłodzieja w Sadagórze. Rozmienił on już setkę, ale stracił z niej tylko 7 centów. Oddano go sądowi karnemu.

Także pomysł! Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Ustanowione przez magistrat czerniowiecki marki dla psów na rok bieżący mają kształt

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Winó z Somatozą

W BUTELCE 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ”.

krzyża! Jeżeli pomysł ten jest przypadkowy, to nad nim głęboko ubolewać; jeżeli zaś umyślny — w tenżeas radzibyśmy wiedzieć, co na to powiedzą chrześcijańscy członkowie Rady miejskiej.

Popis uczennic konc. szkoły śpiewu p. Jadwigi Camilowej odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Kasyna miejskiego.

Z Czytelnicy katolickiej. We wtorek 28 b. m. odczyt prof. Thuliego na temat: „Stanowisko kobiety w pogaństwie a w chrześcijaństwie”. Początek o godz. 7½ wieczorem.

„W Zjednoczeniu” Stowarz. kształcącej się młodzieży odbędzie się dziś, w poniedziałek odczyt akad. M. Dąbrowieckiego pt. „Człowiek w świetle mitów”.

I. posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Dr. M. Grochowski: „O pochodzeniu człowieka w świetle najnowszych badań. 2. Dr. Nussbaum: „O narządzie słuchowym u ryb”. 3. Drobne wiadomości naukowe.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 18 do 25 lutego b. r.). Temperatura najwyższa w słońcu + 38°00 C., temperatura najwyższa w cieniu + 8°70 C., temperatura najniższa w cieniu — 16°50 C., temperatura przeciętna w cieniu — 4°50 C. Baromet. 695°50. Wysokość opadu 3°00. Dni pogodnych 3. Osób w zakładzie 33.

Zmarli. W Budzowie przy Suchej: ks. Bartłomiej Wądrzyk, proboszcz w 40 roku życia.

W Czerniowcach: Michał Gojan, komisarz Wydziału krajowego.

W Krakowie: Anna z Göttingerów Höfllich, żona emeryt. radcy sądowego, w 63 roku życia. — Emanuel Armatys, adiunkt kolei państwowych, w 34 roku życia.

W Lipsku: Dr. Wilhelm Hinkel, znany fizyk, nestor profesorów uniwersytetu lipskiego, w 84 roku życia. Zmarli dokonali wiele w dziedzinie elektryczności, między innymi wynalazł prązłady i obmyślił nową metodę mierzenia elektryczności atmosferycznej.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorażczyńskiej 1. 17.**

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 27 bm. po raz czwarty „Kontrolor wagonów sypialnych”, komedia w 3 aktach Bissona.

We wtorek 28 bm.: po raz pierwszy „Rienzi ostatni trybun”, wielka tragiczna opera w pięciu aktach Ryszarda Wagnera. Przekład polski libreta Aleksandra Bandrowskiego, Gościenny występ Aleksan. Bandrowskiego, Miry Heller, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego i Władysława Paszkowskiego. Opera inscenowana podług scenariusza opery wiedeńskiej. Nowe kostiumy i nowe dekoracje pędzla Z. Balka.

We środę 1 marca: po raz pierwszy „Na wyzłnach”, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego.

We czwartek 2 marca po raz drugi „Rienzi”.

Następną nowością będzie „Mąż dwóch żon”, 3-aktowa komedia Gaudillotta.

Występ p. Skirmunta. Ceniony artysta sceny poznańskiej p. Skirmunt, przedstawił się w sobotę popołudniu publiczności naszej w „Urielu Akoście”.

Występ p. Skirmunta spotkał się z bardzo życzliwym u naszej publiczności przyjęciem. — Jest to artysta bardzo inteligentny. W Urielu potrafił on rozwinąć zwłaszcza swój niepośledni talent recytatorski. Muiej natomiast było w tej kreacji życia dramatycznego. Szlachetny styl gry p. Skirmunta, jej podniosłość i wyrazistość — sympatycznie zapisały się w pamięci sobotniego audytorium.

Rozmaitości.

Leon XIII. z dniem 2 marca wkroczy w dziewięćdziesiąty rok swego życia, gdyż urodził się w tym dniu w r. 1810, w miasteczku Carpineto, położonem na drodze pomiędzy Rzymem a Neapolom. Dnia 3 marca obchodzona będzie doroczna najświetniejsza ceremonia watykańska, na którą do kaplicy Sykstyńskiej ciesz się tłumnie cudzoziemcy. Jest to jedyna sposobność ujrzenia papieża w typowej potrójnej tjarze, t. j. mitrze biskupiej, ozdobionej trzema barankami.

Kasy chorych w walce z aptekami. W Wiedniu zarządy Kas chorych zażądały od aptekarzy opustów z cen za lekarstwa. Układy rozbiły się, gremium aptekarskie odmówiło. Na to odpowiedziano hasłem wzywającym do unikania — ile możności — lekarstw aptecznych i do posługiwania się lekami z drogueryj. W sferach robotniczych odbywają się wykłady dla pouczenia, jak się obywać bez drogich lekarstw aptecznych.

Celem walki jest oswobodzenie się od „uprzywilejowanych lichwiarzy lekarskich”, jak artykuły dziennika **Arbeiter Ztg.** aptekarzy nazywają. Teraz z powodu grasującej w Wiedniu grypy aptekarze nie czują jeszcze ubytku w dochodach, ale gdy choroby miną, a agitacja zaś socjalistów w tym kierunku więcej się rozwinie, wówczas aptekarze uczują ubytek; tak zapewnią wspomniany dziennik.

Kanibalizm. Jedenastu ludzi z załogi parowca „Manhare”, rozbitego w czasie cyklonu pod Nową Gwineą, padło ofiarą kanibalizmu dzikich mieszkańców nadbrzeżnych. Parowiec „Manhare” przybył do Sydney w Australii, gdy nagle, uszkodzony przez cyklon, zaczął tonąć niedaleko od brzegów Nowej Gwinei. Załoga, składająca się z 18 ludzi, opuściła okręt na dwóch szalupach, które wiatr rozniósł w przeciwną stronę. Jedna z łodzi z 12 ludźmi dotarła do lądu. Dzieci krajowej, pochwycawszy rozbitek, zaprowadzili ich do mieszkania wodza plemienia; jeden tylko majtek, James Greene, zdołał ratować się ucieczką. Dzieci codziennie zabijali i zjadali jednego z więźniów. Jednych

przed zabiciem torturowano, innym kazano przypatrywać się torturom współtowarzyszów niedoli. Green błądząc przez dni kilka, dotarł wreszcie do morza i dostał się na pokład przejeżdżającego parowca.

Parasol wystawowy. Jedną z osobliwości wystawy paryskiej w roku przyszłym ma być t. zw. parasol wystawowy, mający za zadanie chronić zwiedzających wystawę od nagłego deszczu. „Rączką” tego parasola jest olbrzymia kolumna metalowa, mająca u podstawy 40 metrów w średnicy, sam zaś „parasol”, mający 150 metrów w średnicy, zrobiony będzie ze szkła różnokolorowych. W kolumnie, tworzącej „rączkę”, na trzech piętrach urządzone będą restauracje, kawiarnie i t. p. Przestrzeń, pokryta przez ten olbrzymi parasol, równa się 15.386 metrom kw.

Inspektor fabryczny okręgu warszawskiego rozesłał do zarządów fabrycznych, podległych jego urzędowi, cyrkularz wraz z następującym schematem:

1) Ilu w danej chwili znajduje się w fabryce robotników poddanych rosyjskich, a ilu cudzoziemców?
2) Ilu majstrów poddanych rosyjskich, a ilu obcych?

3) Ilu podmajstrzych (brygadyerów) tutejszych, a ilu obcych?

4) Ilu zarządzających oddziałami tutejszych i obcych?

5) Ilu oficyalistów pracuje w kantorze przedsiębiorstwa lub administracji i fabryki, tutejszych i obcych?

6) Ilu dyrektorów danego przedsiębiorstwa jest tutejszych, a ilu obcych?

Przytem zaznaczone ma być, czy wymieniony majster lub podmajstra tylko kieruje robotami, czy też własnoręcznie pracuje.

Termin wypełnienia powyższego schematu naznaczony na dzień 27 bm.

Czy to nie wstęp do odpowiedzi na rugi pruskie?

Dwa pożary kościołów. W ciągu jednego tygodnia w diecezyi plockiej zgorzały dwa kościoły: w Poświętnem, dekanatu mazowieckiego, gub. łomżyńskiej i w Nowogrodzie, dekanatu lipnowskiego, gub. plockiej. Ogień zniszczył obydwie świątynie doszczętnie, do tego stopnia, że nawet aparatów ocalić nie zdołano. Zwłaszcza drewniany kościół w Nowogrodzie pod wezwaniem św. Jana spłonął cały.

Siódmy międzynarodowy kongres geograficzny odbędzie się w r. b. w Berlinie od 28-go września do 4-go października. Zgłoszenia wykładów przyjmowane będą do dnia 1 kwietnia, w językach: niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim. Prace kongresu, który ma uwzględnić wszystkie gałęzie nauk geograficznych, podzielone będą prawdopodobnie na trzy kategorie: wykłady o pracach naukowych i podróżach w ciągu lat ostatnich; rozprawy nad wprowadzeniem międzynarodowych jednolitych określeń i metod geograficznych, jak np. ogólne zastosowanie miary metrycznej i stopni Celsiusa, lub jednolita ortografia geograficzna; wreszcie pobudzenie do większych prac praktycznych zapomocą wspólnej działalności międzynarodowej. Do tej kategorii należeć będą rozprawy nad największym współczesnym nierozstrzygnięciem zadaniem geograficznym, nad zbadaniem strefy biegun południowego. Komitet kongresowy projektuje różne wyieczki dla uczestników do zajmujących pod względem geograficznym okolic w Niemczech. Rząd niemiecki przeznaczył 50.000 m. na koszt kongresu.

Kolarstwo a dzieci. Organ tutejszych kolarzy **Koło**, poruszył kwestję jazdy dzieci w wieku szkolnym na kole (rowerze). Jest to mianowicie streszczenie opinii wiedeńskiego „fizykatu miejskiego” w tej sprawie.

Rada lekarska powiada wprawdzie, iż umiarkowane używanie roweru staje się pożyteczną odmianą gimnastyki, ponieważ jednak właśnie młodość skłonna jest do szafowania sił nadmiernie, przeto z użycia przez nią roweru bez kontroli starszych, mogą wynikać skutki bardzo niepożądane. Wszystkie te skutki, a jest ich sporo, jak osłabienie serca, skrzywienia itp., wymienia sprawozdanie.

Ścisła jednak kontrola przy używaniu roweru przez młodzież niezawsze jest możliwą; ztąd też należałoby bardzo ostrożnie postępować z pozwalaniem młodzieży na tę rozrywkę, tem więcej, że młodzież w wieku szkolnym niezmiernie łatwo przejmie się „sportem” ze szkodą dla swych zajęć i zdrowia.

Podzielamy też zdanie, że należałoby przedewszystkiem ze wszystkich programów sportowych wykreślić nieletnich sportmanów, konkurujących o nagrody.

Dentystyka Chińczyków. Wstawianie sztucznych zębów praktykuje się w Chinach zdawien dawna; są one tam niesłychanie tanie. Cena jednej sztuki waha się pomiędzy 10 a 20 centami, a więc pół tuzina tych drobnutkich przyrządów dostać można za cenę niedużo większą, niż 1 zł. Chińczyk zważa bardzo na „umebłowanie ust” i każdy jego brak stara się, jak najprędzej zapłacić. Materiałem, z którego wyrabiają w Chinach zęby, jest kość zwykła, albo słoniowa. Przytwierdzają je do szęceki w sposób bardzo prosty, służą do tego poprostu drucik albo cienka struna przeprowadzona przez dziurkę wywierconą w zębie. Tak samo załatwiają się chińscy dentyści z całymi szęcekami, które fabrykowane z jednej sztuki, przytwierdza się drucikiem lub struną do obu końców dziąsła. Bez zębni autochtoni utrzymują, że zaopatrzwszy się w takie instrumenta, mogą jeść bardzo wygodnie.

Z sali sądowej.

(Proces E. Breitera).

Lwów, 25 lutego.

W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków zeznawał p. Więckowski, b. członek wydziału. Był on zwolennikiem Teichmana, a mimo tego z Towarzystwa został wykluczony.

Św. Osuchowski zeznaje, że prezes Teichman, robił w Towarzystwie wszystko, co mu się tylko podobało.

Wiele światła na wewnętrzne stosunki w Towarzystwie veteranów rzucił nowy świadek Nussbaum, cieśla z zawodu.

Nie dochodził on cyfrowo źródła złego, wiedział tylko tyle, że za poprzedniej prezesury było w kasie przeszło 23.000 zł. za p. Teichmana zaś nie ma nic. Wypadek ten był dla niego dość ważnym, ażeby podnieść go na walnem zgromadzeniu. Stała się jednak dla niego rzecz wcale nieprzewidywana. Prezes Teichmann porwał go za bary i wyrzucił, mówiąc: „Hybaj! — bo cię karę aresztować!... Ty do towarzystwa nie należysz!”

Na zapytanie przewodniczącego, oświadcza p. T., że zeznania świadka są nieprawdziwe, a ze zgromadzenia wyrzucił go dlatego, ponieważ Nussbaum był zupełnie pijany.

Św. (oburzony): To nieprawda! Ja już od 15 lat nie piję.

Św. Michał Kuźmiński zeznaje rozwlekłe, jak to raz na walnem zgromadzeniu chciał przemawiać przeciwko p. Teichmanowi i zaraz potem za samą chęć został z Towarzystwa wykluczony.

W zeznaniach swoich powołuje się bezustannie na dokumenty, których spory plik nosi w zanadrzu i odczytuje ku ucieście całego audytorium.

Świadek, po wykluczeniu, zgłosił się osobiście do biura Towarzystwa z prośbą o przyjęcie go na powrót, lecz wystraszony policyantami — umknął.

Przew. Cóż się stało dalej?

Św. A nie!... P. Teichman zaskarżył mnie do sądu za napad.

Przew. I zostałeś pan skazany?

Św. Gdzie tam! Uwolniono mnie.

Rozprawę odroczone następnie do dziś rana.

(Czwarty dzień rozprawy).

Dzisiaj przesłuchiowano dalszych świadków.

P. Artura Bolek, obecnie buchaltera Tow. veteranów, zeznaje na korzyść oskarżyciela. Co do spalania owych list zielonych przed skrutynium, to świadek powiada, że 40 takich kart spalono rzeczywiście, ale to stało się w obecności komisji, ponieważ karty były nielegalne (nie miały legitymacji).

Drugi świadek p. Juliusz Terlecki, inspektor straży policyjnej, mówi z ożwieniem i nie bez pewnej dyalektyki, o tem, jak to on przed pięciu laty wystąpił z Tow. wskutek niesnasek powstałych przez uchwalenie owych sygnetów dla „generała” i jego „świty”. Następnie przechodzi do historii spalania zielonych kart i zeznaje, iż przedwczoraj Artur Bolek opowiadał mu w obecności sześciu świadków, że Teichman w oczach Boleka i woźnego spalił 40 zielonych kart. Wskutek tego zeznania sprawa znowu zaczyna się wikłać, bo św. Bolek co innego rzekomo opowiadał Terleckiemu, a co innego zeznał przed sądem. Przewodniczący konfrontuje obu świadków — poczem zarządza 10-minutową przerwę. Rozprawa trwa dalej.

Galicyjska Kasa oszczędności.

W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu dla sprawy sanacji Kasy oszczędności. Wzięli w niem udział: marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, komisarz rządowy radca dworu Jaegermann, dyrektor dr. Zgórski, dr. Skalkowski, syndyk Kasy oszczędności dr. Dąbrowski, przymusowy zarządca kopalni i majątku W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego, tudzież Stanisława Szczepanowskiego, wreszcie adwokaci dr. Till i dr. Solowij.

Obrazy trwały od godziny 4 do 7 popołudniu.

Po wyczerpującem przedstawieniu wartości przedmiotów, które W. Wolski i K. Odrzywolski, jako porękę oddali, przyszli zgromadzeni do przekonania, że tylko powolne rozwikłanie zobowiązań, może wyjść na korzyść tak Kasie, jak i wielkiemu przemysłowi krajowemu w przedsiębiorstwach dłużników zaangażowanemu.

Za inicjatywą p. marszałka uznano za konieczne, wszelkimi siłami, uchronić przedsiębiorstwa od konkursu, któryby był nie tylko ich ruiną, ale wydarł z rąk polskich jedyny wielki przemysł, a wzbogacił zagranicznych kapitalistów, którzy z tej dobrej dla siebie sposobności chcą skorzystać i za tanie pieniądze, polskie przedsiębiorstwa nabyć.

O godz. 11 rano rozpoczęło się w „Domu natowym, posiedzenie wierzycieli firmy W. Wolski & K. Odrzywolski. Po zagajeniu przez dr. Maciejowskiego i przedstawieniu, że dążeniem jest, by wszyscy wierzyciele byli pokryci, wybrano przewodniczącym zgromadzenia posła dr. Ferdynanda Weigla z zastępstwem dr. Tilla.

Dr. Weigel podziękowawszy za zaufanie, zwrócił uwagę obecnych, że abstrahując o cyfr, jakie przedstawi przymusowy zarządca, może zgromadzenie zapewnić, że już od jesieni toczą się rokowania ze strony pewnego konsorcjum angielsko-belgijskiego

o zakupno terenów naftowych. Radzi, by przy obradach zachować zimną krew i oceniać zdrowo położenie.

Syndyk Kasy oszczędności dr. Dąbrowski, radca rachunkowy namiestnictwa p. Dobrowolski i przymusowy zarządca p. Bolesław Łodziński, przedstawili stan majątku firmy W. Wolski & K. Odrzywolski.

Dr. Dąbrowski imieniem kasy Oszczędności oświadczył, że Kasa oszczędności mimo, iż ma hipotekowane wierzytelności, gotową jest zgodzić się na traktowanie swoich 4 milionów, zarówno z innymi wierzycielami a co do jednego miliona, chce mieć pierwszeństwo, że zobowiązuje się prowadzić dalej przedsiębiorstwo, i zdawać po końcu roku rachunki, jeżeli moratorium firmie będzie dozwolone, by spokojnie w tym czasie o korzystną realizację majątku postarać się można.

Jeżeli za należytą cenę kupiec się nie znajdzie, to znajdują się w kraju kapitały.

Zastępca grupy wierzycieli niemieckich p. Dub zażądał, by co do 1 miliona, na którym chce mieć Kasa oszczędności pierwszeństwo, rzekła się go na rzecz wierzycieli.

Rozwinięła się dyskusja na temat praw mniejszych i większych wierzycieli, w końcu której dr. Dąbrowski, syndyk Kasy oszczędności, by nie utrudniać sytuacji, oświadczył, że nawet i co tego jednego miliona rzeka się galic. Kasa oszczędności pierwszeństwa. W dyskusji wszyscy oświadczyli się w zasadzie przeciw konkursowi. Na postawione przez dr. Tilla, który objął przewodnictwo, pytanie, czy kto jest za konkursem — ani jeden głos za konkursem się nie oświadczył, a w kontrprobie wszyscy oświadczyli się za moratorium. Prof. dr. Rosenblatt podniósł, że prócz sprzedaży jest wiele innych sposobów dla sanacji przedsiębiorstw i strzeżenia praw wierzycieli. N. p. Towarzystwo akcyjne, któreby powstało z inicjatywy wierzycieli. Ci w zamian za swe pretensje dostaliby akcje. Stawia wniosek, by wybrać komitet wierzycieli z poleceniem, by się zastanowił nad warunkami moratorium. Do komitetu wybrano: prof. dr. Rosenblatt, dr. Solowija, dr. Tilla, dr. Roński, dr. Springsfelda, dr. Dąbrowskiego, dr. Maciejewskiego.

Komitet po krótkiej naradzie przedstawił zgromadzeniu wnioski co do udzielenia moratorium. Wierzyciele udzielają firmie W. Wolski i K. Odrzywolski moratorium najdłużej do 1 marca 1900 r. pod warunkami:

1. Wierzyciele hipoteczni zgodzą się najpóźniej do 1. kwietnia b. r. na proponowane moratorium.

2. Zarządca przymusowy p. Bolesław Łodziński działać będzie w interesie ogółu wierzycieli, przy współdziałaniu komitetu, złożonego z prof. dr. Rosenblatt, dr. Solowija i p. Karola Perutza. Ma on obowiązek zestawieć dokładny stan majątku.

Z dochodów pokryte będą pretensje hipoteczne w pierwszym rzędzie, a reszta wierzycieli stosunkowo do rozporządzalnych wpływów.

3. Wierzyciele godzą się na moratorium pod warunkiem, że Kasa oszczędności do 1. kwietnia br. zrzecze się uzyskanych tabularnych praw pierwszeństwa.

Wierzyciele zaś obowiązują się w ciągu moratorium nie prowadzić egzekucji ani nawet na zabezpieczenie.

5. Dłużnicy dają Kasie oszczędności pełnomocnictwa nieodwołalne do zrealizowania swego całego majątku, będącego pod sekwestrem. Z ceny kupna mają być wszyscy wierzyciele zaspokojeni. Wnioski te jednogłośnie przyjęto.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowo Polskie“.

Wiedeń, 27 lutego. Dziś odbył się w prywatnej kaplicy nuncjatury papieskiej proces informacyjny nowo mianowanego grecko-katolickiego biskupa stanisławowskiego, ks. Andrzeja Aleksandra hr. Szeptyckiego. Przy uroczystości obecnym był nuncjusz Talliani; jako świadkowie fungowali ks. Andrzej Bielecki ze Lwowa i ruski proboszcz kościoła św. Barbary we Wiedniu, ks. Sembratowicz. Po uroczystości odbył się u nuncjusza apostolskiego bankiet.

Wiedeń, 27 lutego. W Schwechat pod Wiedniem zmarł b. austriacki minister spraw zewnętrznych, hr. Rechberg w wieku 93 lat.

Wiedeń, 27 lutego. Cesarz przyjął dziś przysięgę od prezydenta nowego gabinetu węgierskiego Kolomana Szela i innych nowych członków węgierskiego gabinetu.

Wiedeń, 27 lutego. *Politik* donosi, że w kołach dobrze informowanych zapewniają, iż między rządem austriackim a węgierskim nie zostały jeszcze ukończone rokowania w sprawie węgierskiej ugody. Chodzi głównie o znaną formułkę Szela, dotyczącą czasu trwania ugody.

Jak dalej donosi *Politik* — Sejm czeski zwolany zostanie około 13 marca.

Praga, 27 lutego. Jak donosi *Hlas Naroda* z Wiednia — na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej również nie zapadła jeszcze uchwała co do ostatecznego terminu zwołania Sejmu czeskiego.

Narodni Listy ubolewają nad tem, że dotychczas jeszcze nie ogłoszono ostatecznego terminu zwołania Sejmu czeskiego pomimo tego, że rząd napełnia już wie, iż Niemcy względem Sejmu tego trzymać się będą polityki abstynencyjnej.

Pilzno, 27 lutego. Pilzneńska gazeta donosi, że oficjalni zastępcy partii Młodoczeskiej zbiorą się wkrótce na posiedzenie, celem obradowania nad obecną sytuacją. W kołach młodoczeskich żyją sobie, aby to posiedzenie jeszcze się odbyło przed zwołaniem Sejmu.

Kutna Hora, 27 lutego. Na dzisiejszym walnem zgromadzeniu politycznego Towarzystwa tutejszego, przemawiał poseł dr. Pacak o sytuacji politycznej, którą uważa dla Czechów za korzystną. Sądzi on jednak, że w Austrii nie można twierdzić napewno, czy sytuacja będąca dziś na razie korzystną dla jakiejś partii politycznej lub narodowości, nie przemieni się jutro we wręcz przeciwną. Najlepszym dowodem na to jest upadek gabinetu Badeniego. W sobotę — powiada dr. Pacak — sytuacja gabinetu była jak najlepszą, a następnego dnia Badeni już nie był ministrem. Zresztą — oświadczył dalej dr. Pacak — że Czesi są zawsze gotowi podać Niemcom rękę do zgody, zawsze są gotowi do porozumienia, jednak są i będą zawsze przeciwni żądaniu Niemców, dążących do utworzenia okręgów wyłącznie niemieckich i czeskich w Czechach, podczas gdy w całym kraju powinny oba języki mieć równe prawa.

Budapeszt, 27 lutego. Dotychczas skonstatowano, że w Kasie oszczędności w Neusatz jest deficyt w wysokości 467.000 zł. Dla pokrycia tego deficytu 26 kupców miejscowych objęło gwarancję. W portfelu wekslowym jest na 300.000 zł. weksli, z tego jednak przedawnionych przeszło na 270.000 zł.

Budapeszt, 27 lutego. Jak niektóre z dzienników tutejszych donoszą, to zespolecie partii narodowej z partią liberalną, nastąpi już w dniach najbliższych. Według tych dzienników przyłącza się dyssydenci do partii liberalnej we wtorek. Gdyby zespolecie tych partii się urzeczywistniło, to teka ministra spraw wewnętrznych oddana prowizorycznie Kolomanowi Szellowi, oddana by została hr. Appony'emu lub Horánsky'emu.

Budapeszt, 27 lutego. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza dziś królewskie pisma odrębne, z datą 26 b. m., w których monarcha przyjmuje dymisy gabinetu hr. Banffy'ego, a mianuje nowy gabinet Kolomana Szella.

W pierwszym piśmie do hr. Banffy'ego, wyraża monarcha b. prezydentowi ministrów najwyższą swoją wdzięczność i uznanie za usługi spełnione wśród tak trudnych okoliczności, a na znak swej łaski nadaje mu wielką wstęgę orderu Szczepana.

Drugie pismo do Kolomana Szella, zawiera nominację nowego gabinetu podług propozycji nowego prezydenta ministrów.

I tak zamianował monarcha: ministrem honw. gen. br. Fejervary'ego, ministrem skarbu Władysława Łukaesa, ministrem oświaty Vlassies'a, ministrem rolnictwa Daranyi'ego, ministrem dla Kroatyi Lwina Cseha, ministrem a latere hr. Szechenyi'ego.

Powyżsi ministrowie zasiadali również w gabinecie b. Banffy'ego. Z nowych zaś ministrów obecnego gabinetu zamianowani: ministrem sprawiedliwości dr. Plosz, poseł sejm., ministrem handlu Aleksander Hegeduess, Koloman Szell obejmie prowizorycznie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z pomiędzy członków gabinetu hr. Banffy'ego, otrzymał minister Łukaes wielką wstęgę orderu Leopolda.

Paryż, 27 lutego. Sędzia Siedczy Fabre otrzymał dziś polecenie do przeprowadzenia rewizji domowych u wielu osób, należących do partii rojalistycznej i antysemitkiej. Według półurzędowych doniesień, nie stoi to w żadnym związku z uwięzieniem Derouledé'a.

U Monicourta, kuryera ks. Orleańskiego, znaleziono listy adresowane do rozmaitych osobistości w Paryżu, a podpisane przez ks. Orleańskiego.

Jak donosi *Figaro*, pomiędzy tymi listami znaleziono jeden, wystosowany do pewnej wybitnej osobistości, należącej do jednej z królewskich rodzin, zamieszkałej za granicą.

Z powodu znalezienia tych listów będą dziś przedsięwzięte rewizje domowe u 20 osób.

W interviewie oświadczył Monicourt, że listy znalezione u niego nie są w żadnym związku ze sprawą Derouledé'a, którego nawet nie znał; — zamiary ks. Orleańskiego są zupełnie legalne i książę nie odgrywa wcale roli pretendenta.

Sejm krajowy.

Lwów, 27 lutego.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11 minut 15.

P. Milan popiera petycję sanockiej bursy pedagogicznej o subwencję na budowę własnego gmachu.

Do komisji sanitarnej odesłano sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem ustawy, nadającej szpitalowi w Husiatynie prawo powszechności i publiczności.

Do komisji gospodarstwa krajowego odesłano wniosek p. Wójcika, domagający się założenia drugiego zakładu sądowiczego dla zachodniej części kraju pod Krakowem.

Wniosek swój motywował p. Wójcik tem, że racjonalnie i umiejętnie prowadzone sadownictwo drzew owocowych w naszym kraju może się stać bardzo wydatnem źródłem dochodów dla ludności

rolniczej, oraz, że proponowany zakład sądowiczy w Zaleszczykach bynajmniej nie wystarczy do zaspokojenia potrzeb ludności całego kraju.

Uznano za ważny uzupełniający wybór jednego posła z kurii większej posiadłości b. obwodu rzeszowskiego. Jest nim p. Dąmbski.

Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie udzielono na 5 lat koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Zaleszczyki-Iłłice.

Dr. Józefowi Kadyemu, sekundaryuszowi szpitala w Jasle, zezwolono przy wymiarze emerytury, na policzenie lat służby, spędzonej przy tym szpitalu, przed dniem 1 stycznia 1898, z zastrzeżeniem, że do wymiaru pięciolecia lata te policzonymi być nie mogą.

Następuje sprawozd. kom. budżet. o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności. Sprawozdawca p. Biliński.

(Sprawozdanie to i wnioski kom. budżetowej podaliśmy w porannym numerze).

W rozprawie ogólnej zapisali się do głosu przeciw pp. Okuniewski i Nowakowski, — za pp. Czaykowski Władysław, Potocki Andrzej, Bernadzikowski (warunkowo), Wojciech Dzieduszycki, Zajaczkowski i Rotter.

Zabiera głos p. Okuniewski.

Dokola posła Okuniewskiego gromadzą się licznie posłowie. Zainteresowanie wielkie, tak na sali, jakoteż na galeriach i w łóżach, które są gęsto przepełnione.

P. Okuniewski krytykuje Kasę oszczędności jako instytucję, gdzie gospodarka powierzona była jednemu człowiekowi. Przechodzi następnie do t. zw. „erotycznych“ weksli, występuje z żalami do instytucji, gdzie ruski język grzebiono formalnie.

Poseł Okuniewski twierdzi np. że jeżeli wpłynęło do Kasy jakie podanie o subwencję w języku ruskim, to z zasady bywało przez dyr. Zimę odrzucanem. Zastanawia się nad tem, kto powinien przeprowadzić sanację Kasy oszczędności, kraj, czy zarząd Kasy. Powołuje się na przykład w Anglii, gdzie w podobnym wypadku wynikła szkoda zapłacił lordowie, u nas zaś każą płacić Maćkom i Bartkom. Krytykuje postępowanie b. ministra Badeniego, który wiedział o dziejących się w Kasie nadużyciach, jak również postępowanie nam. Pinińskiego. Zamyka przemówienie oświadczeniem, że głosować będzie przeciw wnioskowi komisji budżetowej.

P. Wł. Czajkowski (za) wśród braw z ław poselskich zaznaczył, że w chwili, gdy nieszczęście kraj cały dotknęło, nie pora bawić się w antagonizmy rasowe, czy narodowe. Polacy i Rusini bez różnicy winni pospieszyć na ratunek instytucji krajowej. Nienawiść rasowa na polu finansowem — jest bezsensowna. (Huczne brawa.)

P. Nowakowski drugi mówca przeciw zapytuje w swem przemówieniu, dlaczego kraj ma płacić, jeżeli nie zawinił, następnie zaś sprzeciwia się tak wysokiej gwarancji 35 milionów, a to dlatego, ponieważ, jak to mu z dzienników jest wiadomem, suma brakujących pieniędzy jest o wiele mniejsza. Kończy wezwaniem do posłów włościańskich, ażeby zaprotestowali przeciwko podobnemu traktowaniu sprawy.

P. Andrzej Potocki przedstawia trudności położenia, w którym nie wybieramy między złem a dobrem, lecz między złem, a gorszym. Wszystko zależy od powodzenia przedsiębiorstw kopalnianych, zaangażowanych w Kasie oszczędności. W dodatku nie mieliśmy, ani nie mamy dostatecznego czasu do rozpatrzenia sprawy i zastanowienia się, czy droga, na którą wchodzimy, jest dobra i właściwa, ale trzeba się spieszyć z sanacją, bo jutro może już być zapóźno.

W dodatku mowcy wydaje się, że niektóre cyfry bilansu, wykazanego przez Wydział krajowy, są zbyt optymistyczne, a co za tem idzie, straty będą większe.

Jeżeli pójdziemy drogą wskazaną przez Wydział krajowy, t. j. drogą 35-milionowej gwarancji dla Kasy, to wyniknie z tego, że instytucja, na której cięży plama złej gospodarki, stanie moralnie i materialnie wyżej od innych Kas oszczędności, stanie się poprostu uprzywilejowaną.

Mowca od początku widział i obecnie widzi inną drogę ratunku, a tą jest ukrajowienie gal. Kasy oszczędności.

Kasa oszczędności jest potrzebą kraju. Najbliższa jej przyszłość nie jest godną zazdrości. Ciężkie będzie musiały przechodzić chwile, zanim odzyska pierwotną równowagę.

W odczuwaniu potrzeby sanacji Kasy oszczędności winny nami kierować dwa momenta: finansowy i etyczny.

Kraj, który daje tak wielką gwarancję i który ciężko zapracowanym groszem może będzie musiał płacić za cudze winy — ten kraj ma prawo żądać i żąda całej prawdy.

Co do owych 3 ludzi, którzy używali tak olbrzymiego kredytu w Kasie oszczędności, mowca nie zmienił w niczem swego przekonania; ceni ich tak samo, jak i przed katastrofą, bo wie, że są to ludzie pełni miłości kraju, ale idealisci i tym idealizmem najwięcej błądzą. Mowca obawia się jednak, czy pod ich płaszczykiem nie działały się inne rzeczy, o których oni nie wiedzieli, czy nie używano presji w jakimkolwiek kierunku. I ta sprawa powinna być wyjaśniona.

Kończy oświadczeniem, że oni jego towarzysze

klubowi będą głosowali za przedłożeniem w całości, a proszę równocześnie o głosowanie za ich rezolucją, domagającą się wzięcia pod rozwagę ukrajowienia Kasy. (Oklaski).

Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger zaznacza, że katastrofa, zaszła w galicyjskiej Kasie oszczędności jest ściśle związana z interesami całego kraju. Sprawa też ta wymaga rychłego, nagłego załatwienia.

W tym też duchu działał Wydział kraj. w tym duchu działała też komisja budżetowa, za co jej się wdzięczność należy.

Mowca zaznacza jednak, że Wydział krajowy nie może się zgodzić z wnioskiem komisji budżetowej, ażeby dyrektorowie i wyżsi urzędnicy Kasy oszczędności byli mianowani przez marszałka krajowego. Kwestya mianowania urzędników nie jest kwestyą zaufania do marszałka lub Wydziału krajowego ale Wydział krajowy musi stanąć na podstawie statutu, który każe mu bronić praw swoich.

P. Bernadzikowski uderza na wyrobioną w naszym społeczeństwie wzajemną adorację.

Mowca nie chce stosować tego słowa do ludzi, którzy stali na czele Kasy oszczędności, musi jednak podnieść kilka punktów, które nasuwają się same przy tej sprawie.

Mowca zaznacza imieniem zjednoczonych klubów ludowych, że za wnioskami kom. budżetowej głosować będzie pod warunkiem, jeżeli przyjęte zostaną pewne poprawki, które później zostaną przedłożone.

Namiestnik hr. Piniński stwierdza, że bilans nie jest wcale za optymistyczny i wyraża członkom Sejmu najwyższe uznanie, za szybkość i energię, z jaką tę sprawę załatwiają.

Dzisiejsza uchwała Sejmu będzie całkiem rozstrzygająca w tej sprawie. Odtąd, zachwiana chwilowo książeczka Kasy oszczędności, staje się znów zupełnie pewną i dobrą lokacyą kapitału.

Następnie wraca się mowca do przeszłości i wyraża bardzo surowe potępienie dla gospodarki w Kasie oszczędności, stwierdzając, że popełniano tam nadużycia i malwersacje, które daleko wykraczały po za granice lekkomyślności, jak n. p. kredytowanie wysokich sum takim osobom, które na kredyt zgoła żaden nie zasługiwały.

Co do kredytu naftowego, to i tu — zdaniem namiestnika — posunięto się za daleko.

Namiestnik bronił następnie stanowiska, zajętego przez rząd w sprawie akcyi ratunkowej Kasy oszczędności i zaprotestował przeciwko słowom p. Okuniewskiego, który w przemówieniu swem rzucił podejrzenie na radcę Piwockiego, że sam jest zaangażowanym w Kasie oszczędności.

Na zakończenie zaznacza hr. Piniński, że i w przyszłości pracować będzie dopóty, dopóki stosunki Kasy na normalne nie zjedzą tory.

Godzina 1 min. 50, zabiera głos Wojciech hr. Dzieduszycki.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wykłady Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza na wtorek 28 lutego.

W sali przy ul. Pienińskiej 11 A., 1. p. Anatomia: „O mięśniach“ dr. Świeżawski z demonstracyami, od 8—9 wieczorem.

W sali Stowarzyszenia Zgoda ul. Łyczakowska 3. Astronomia: „Słońce i wpływ jego na ziemię“ inż. Libański (z przedstawieniem obrazów świetlnych), od 8—9 wieczorem.

W sali Stow. zawod. pomocników handlowych Rynek 12 II. p. Fiziologia: „Oddychanie“ dr. W. Moraczewski (z demonstracyami), od 8—9 wieczorem.

Po wykładach odbędą się konferencje. Wstęp na każdy wykład 5 ct.

Drugi wodne w Galicyi. Konferencja w sprawie dróg wodnych w Galicyi, która obradowała w sobotę w Wydziale krajowym, miała dwie kwestye do rozstrzygnięcia. Mianowicie:

1) czy kierunek trasy projektowanych kanałów odpowiada względem ekonomicznym kraju (kierunek podaliśmy w porannym numerze 299 zeszłego roku) i

2) czy projektowane szczegóły techniczne, jak wielkość szluz, pojemność statków, głębokość kanałów i t. p. odpowiadają postępowi techniki i miejscowym warunkom.

Na pytanie drugie nie mogła dać konferencja odpowiedzi, gdyż jeden z zaproszonych znawców prof. Rychter z powodu słabości nie przybył. Zdanie swoje ogłosił on pisemnie w porozumieniu z drugim technikiem p. Świeżawskim.

Co do pytania pierwszego, konferencja wzięła najprzód pod rozwagę trasę kanału Dunaj-Odra, w porównaniu z Wisłą i oświadczyła się zgodnie z wnioskiem dyr. biura meliorac. p. Kędziora za kierunkiem wzdłuż kolei północnej pod Hruszowem, Morawską Ostrawą do Krakowa. (Czesi pragnęliby w interesie swojego handlu i przemysłu skierować trasę ku dolnej Morawie).

Ze względów politycznych projekt ministerstwa nie proponuje w dalszym ciągu tego kanału użycia Wisły jako kanału, konferencja oświadczyła się jednak stanowczo, iż należy poczynić starania, aby Wisła została skanalizowaną, gdyż koszt budowy będą przez to znacznie mniejsze i przyczynią się do nich także graniczne państwa, Prusy i Rosya, a naco skutkiem tego zostanie Wisła uregulowana.

Co do dróg wodnych w Galicyi wschodniej, to

również zgodnie z wnioskiem referenta p. Kędziora oświadczyła się konferencja co do trasy kanału Kraków-Zabierzów, iż z tych samych powodów jak wyżej, nie należy jej prowadzić wzdłuż Wisły, lecz przy użyciu koryta Wisły, a co do dalszej linii Sądowa Wisznia-Gródek-Lwów Brody, należy ją w zasadzie pozostawić według projektu ministerialnego z tą zmianą, by na przestrzeni między Krakowem a Leżajskiem przesunąć trasę ku Powiślu, gdyż musiałaby przechodzić przez okolice ubogie (dyluwialne piaski i lasy przeważnie przetrzebione), omijając urodzajne równiny nadwiślańskie.

Ponieważ budowy powyższych kanałów nie wnet można się spodziewać, przeto ze względu na coraz więcej wzmagaający się handel płodami surowymi na zachód drogą ku Czarnemu morzu, uchwalila ankietą na wniosek reprezentanta Izby handlowej krakowskiej dra Benis, wyrazić zdanie, iż zachodzi gwałtowna potrzeba jak najszybszego zbudowania portu na Wiśle pod Nadbrzeziem, celem skierowania tego ruchu krótszą i tańszą drogą na zachód.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 27 lutego. Między aresztowanymi wczoraj w teatrze, z powodu demonstracji, jest krakowicz Jan Kogut, dalej Ludwik Baumfeld, który miał krzyczeć „hańba“, oraz czterech akademików. Po spisaniu protokołu na policyi z aresztowanymi, wypuszczono ich na wolność.

Kraków, 27 lutego. Przybyła tu deputacya włościan i mieszczan z Nowego Targu w sprawie kolei Nowy Targ-Sucha Hora. Deputacya udaje się do Wiednia, celem poczynienia odpowiednich kroków w ministerstwach wojny, kolei i handlu. Budowa kolei Nowy Targ-Sucha Hora jest nie tylko korzystną dla kraju ze względów wojskowych, Sucha Hora bowiem leży na granicy Węgierskiej ale także leży w interesie ludności, zamieszkującej dolinę nowotarską i wsie okoliczne, aż do granicy Węgierskiej. W tych stronach budzi się przemysł, tu powstała fabryka humusu zajmująca około 4.000 metrów powierzchni. Deputacya ma wykonać, iż ta jest droga kolejowa nader korzystna dla całego kraju: Deputacya dziś odjeżdża do Wiednia.

Ofiary burz na morzu.

Burze, szalejące w ostatnich dniach z niesłychaną zaciekłością, w różnych stronach Atlantyku, zapiszą się na długo w pamięci marynarzy. Jak angielskie pisma donoszą, zginęło bez wieści 27 okrętów, które w owym czasie znajdowały się na morzu. Część pewna tej liczby, niezawodnie ocalała i prędzej lub później dowiemy się o ich spóźnionym powrocie, równie jednak pewną jest rzeczą, że nie obešlo się bez wielu katastrof.

Burze rozpoczęły się jeszcze dnia 12 lutego. Okręty, przybywające w dniach następnych do Nowego Jorku, były pokryte lodem i nosiły na sobie aż nadto widoczne znaki przebycia straszliwej walki. W ich liczbie znajdowały się tam także wielkie okręty pasażerskie „Paryż“, „Spaardam“, „Ancoria“, „Cartania“. Załogi ich cuda opowiadały o strasznej burzy, która nagle owe okręty napadła w drolde.

„Ancoria“ straciła wszystkie swoje łodzie ratunkowe, wszystkie maszty, wszystko ogółem, co znajdowało się na pokładzie. Przelatująca przez pokład olbrzymia fala rzuciła jednym majtkiem z taką siłą o podłogę, że nieszczęśliwy na miejscu został trupem. Kapitan „Cartanii“ opowiada, że spotkał jakiś parowiec, który dawał sygnały o pomoc. „Cartania“ odpowiedziała, że wysłała łodzie ratunkowe, aby zabrać załogę nieznanego okrętu, bo o ratowaniu jego samego nie było nawet mowy. Ale kapitan zagrożonego okrętu w drugim sygnale wahał się opuścić swój posterunek i wkrótce potem nieszczęśliwy okręt znikł w falach. Także dwa duże parowce „Pavonia“ i „Bulgaria“ (o powrocie tej ostatniej donosiły już depesze), spóźniły się o dni siedem. Dwie kanonierki, które wysłano na ich poszukiwanie, wróciły z niczem.

Parowiec „Ormiston“, który opuścił Anglię dnia 13. stycznia, do tego czasu nie zawiął jeszcze do Nowego Jorku.

„Germania“ jeden z największych parowców „White Star Line“ w Liverpoolu zaczął tonąć podczas ładowania węgla w Nowym Jorku. Energiczne jednak pompowanie i szybka naprawa uczyniły go zdolnym do dalszej drogi.

Burza zdaje się szaleć najwięcej między Savannah a Bostonem, gdzie i na lądzie wyprawia dzikie harce i na przestrzeni 1500 km. sprawiła straszliwe spustoszenie.

Na wybrzeżach angielskich burza była nie mniej silną. Donoszą i stamtąd o długim szeregu zatonięć i strat. O losie „Pretoryi“, „Morawii“ i „Bośni“ należących do transatlantyckiego towarzystwa w Hamburgu, do tej chwili nie ma żadnych wiadomości.

Gdy zważymy olbrzymie straty w majątku i życiu ludzi, które jedna burza rzuca żarłocznemu morzu na pastwę — podejrzanem wydać się musi twierdzenie statystyki, że mimo wszystko, wobec postępów techniki, bezpieczniej okrętem jechać, niżli dajmy na to — koleją.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Wiedeń, 27 lutego. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'97, Renta majowa 101'35, Węgierska renta koronowa 97'85, Akcje kredytowe 370'75, Kredytowe węgierskie 400'—, Bank anglo-austriacki 159'—, Unionbank 328'—, Bankverein 280'—, Laenderbank, 248'50, Kolej pań. 368'1/4, Lombardy 67'—, Elbenthal 256'25, Towarzystwo akcyjne broni 234'—, Akcje tytoniowe 135'30, Alpiny 244'—, Rima Muranya 327'75, Prager Eisen 1200'—, Losy tureckie 62'40, Ruble 127'3/8, 20-franków 9'55 1/2, Boden-Credit —, Tramwaye 560'—.

Tendencja silna

Berlin, 27 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 232'25, Disconto Commandit 204'50.

Uspokojenie silne.

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na marzec 9'78 do 9'74, pszenica na maj czerwiec 9'37 do 9'38, żyto na wiosnę 8'13 do 8'14, owies na wiosnę 6'09 do 6'10, kukurydza na maj czerwiec 4'92 do 4'93, rzepak 12'20 do 12'30, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—.

Uspokojenie chwiejne.

Pochmurno.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na marzec 9'88 do 9'89, na kwiecień 9'60 do 9'61, pszenica na październik 8'60 do 8'61, żyto na marzec 7'92 do 7'93, kukurydza na maj 4'65 do 4'67, owies na marzec 5'77 do 5'78, rzepak na sierpień 1899 r. 12'15 do 12'25.

Tendencja silna.

Oferty na pszenicę mierne.

Pochmurno.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127'—	żądata: 128'10
Za 100 marek	58'50	58'82
20-frankówka	9'50	9'60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 9'15 do 9'50. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7'50 do 7'75. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6'50 do 6'75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'—, Jęczmień browarny 6'75 do 7'75. Rzepak 10'50 do 11'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'— do 6'50. Groch do gotowania 7'— do 9'— Wyka 5'25 do 6'— Bobik 5'25 do 6'—, Hreczka 7'50 do 8'25. Kukurydza stara — do —, Kukur. nowa lub na termin 5'50 do 5'80. Chmiel za 56 kilo 65'— do 80'—, Konieczyna czerwona 45'— do 60'— Konieczyna biała 40'— do 50'—, Konieczyna szwedzka 40'— do 60'— Tymotka 17'— do 21'.

Spirytus paritas Tarnopol 16'— do 16'25, na termin 16'75 do 17'25.

Uspokojenie niezmienna.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 27 lutego.

Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 4106, w tej liczbie 936 galicyjskich.

Placono za niemieckie woły dobre 34 do 38, za najlepsze 40 do 41, za galicyjskie 32 do 35 zł. za 100 kilogramów żywej wagi.

Uspokojenie ogólnie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W Poniedziałek dnia 27go lutego 1899.

Po raz czwarty:

Kontrolor wagonów sypialnych

(Controleur des Wagons lits).

krótkowidła w 3 aktach Aleksandra Bissona.

O S O B Y:

Jerzy Godefroid	p. Walewski
Alfred Godefroid	p. Wostrowski
Montpepin	p. Feldman
Raul de Saint-Medard	p. Antoniewski
Labordare	p. Kwiatkiewicz
Charbonneau	p. Jaworski
Lucya Godefroid	pna Ogińska
Pani Montpepin	pni Gostyńska
Pani Charbonneau	pni Cichocka
Róża Charbonneau	pna Nałęcz
Aniela	pna Mitowska
Franciszka	pna Rybicka
Julia	pni Rozanski
Głos	p. Pasternski

Rzecz dzieje się z naszych czasów I. i II. akt u pp. Montpepinów akt III. w Nangis u pp. Charbonneau.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie 7-mej, koniec o 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 27. lutego.

S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — J. hr. Badeni z Pod-sadek. — Eksc. W. hr. Dzieduszycki z synem z Jezupola. — K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. — D. G. Bomer z Krakowa. — S. Wybranowski z Kimierza. — Dr. Al. Ryszczotowicz z Zalu-cha. — W. Stawski z Jedlicz. — F. Gamszy z Jezierzan. — K. Springsfeld z Aachen. — Z. Horodyński ze Zbydniowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksci).

Przyjechali dnia 27. lutego.

Z. Lewakowski z Sanoka. — Dr. Kranz z familią z Wiednia. — Kazimierz Winnicki z Turady. — Zdzisław Younga z Lipowic. — A. Abgarowicz z Bratyszowa. — Piotr Brzozowski z Kosmacz. — Hr. Pruszyński z Wołynia. — Leonowie Parnesowie z Wiednia. — Dr. Seinfeld z Krakowa. — P. Krowoski z Jagielnicy. — Włodz. Bukojemski z Jasta. — St. Kędzierscy z Mereszczowa. — Stef. Bienczewska z Przemyśla. — Dr. B. misch z Warszawy. — P. Vivien z Zassowa. — Wilhelmina Ursaki i P. Tarnawska z Suczawy. — Alfr. Stecki z Srodopolic. — Wincenty Krański z Perespy. — Himmelsbach i Reinhardt z Frankfurtu. — Tacheci i Tiegl z Pragi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągnięć.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.
do ciągnięcia 18 marca 1899

Losy wystawy jubileuszowej
po 50 ct.

**Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,
10.000 kor. itd.**

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct. na portoryum.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepo-
liczając żadnej zgola prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wy-
grane zlr. 50.000 i 5.000 zlr. wa.

PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,
i inne miejsca zagraniczne

wydaje

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Rościszewski

b. asystent rady dworu Profesora Dr. Rydygiera, mieszka
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 33.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu
moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. eukiernią W
Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Dr. Kazimierz Promiński

otworzył kancelaryę adwokacką
w Tarnopolu.

**Augusta Agid
Benno Graf**

zarezerw.

Lwów.

Umeblowane mieszkanie

5—6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, praczkar-
nią, z ogrodem, z całym urządzeniem jadalni
i kuchni, na żądanie ze stajnią, do wynaj-
ęcia, na czas sejmiku, lub dłużej, przy ulicy
Kurkowej 14.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytows-
kiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
u dyrektora poczty i telegrafów Selerowskiego. — Od godz.
11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
u wydziału wstępu i niedziele w przedmiejscu wy-
szego sądu krajowego: w niedziele wyjątkowo dla
urzędników z prowincji na popołudniu zgłoszenie się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u mar-
szalka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. ieltarz, przed
którą Jan Kazimierz r. 1656 złożył (Świątynia wiekopomna).
kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szeregach zwłok
bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krzyża, z rotundą w środku. Jest jedyną z otworów Lwowa.
— Cerkiew wolska czyli stauroplitzka, wzniesiona w stylu
azyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
św. Ormianach), obok amantów i kolumna z posągami
w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
z rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmachy
nowe, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Rynku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Osso-
lińskich, Dom inwalidów przy al. Kłopotowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskie“, co niedziele od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Piłki Łabalskiej“, opisanym na pamiątkę 300-nej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojazdów) wrodo miasta. —
Waty Helmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty
Guernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastajęca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niedys-
bielskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastajęca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Duchy
10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3.
popoł. — W niedziele i święta od godziny 10 do 1.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 9 do
5 popoł. — **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za
większy pukanek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki,
2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do
cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-55 rano, posp.
1-30 w popoł., osobowy 6-19 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w na-
ocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospie-
siny 9-39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano,
posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45
wiecz.

Z Stryja osob. 3-5 rano, osob. 1-40 osob. w po-
10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popoł.
dniu (ostatni i z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy.
7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 wpoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob.
8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp.
10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano,
osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przed
południem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob.
10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przed po-
10-30 w popoł., osob. 12-15 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przed po-
10-30 w popoł., osob. 7-15 wiecz.

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kuono i sprzedaż.**

Kawa familijna, zielona, dobra
1/2 kilo 64 ct. **Kawa**
olbrzymia Ceylon aroma-
tyczna 1/2 kl. zł. 1.08. **Wino**
stotowe, białe, dobre, litr 45 ct.
Kompoty suszone 1/4 kl. 25 ct.
Jarzynki suszone deka 2 ct.
Groszek deka 4 ct. poleca
handel **Z. Zadurówka**
i **Spółki**, Lwów, ul. Akademi-
cka 6. 770

U Troczyńskiego w pa-

sazu Hausmana:
pół kilo **Herbatników** 60 ct.
Pomadek 60 ct.
Karmelków 40 ct.
Czekoladek 1 zł.
Wyrób własny. 788

„Syrinsz“

pół kl. tylko
65 centów
niezrówna-
nej dobroci kawa aromatyczna
równająca się najlepszym gatun-
kom do nabycia jedynie
w handlu **Leonarda So-
leckiego**, we Lwowie, ulica
Batorego 2 Poczta wysła
się odwrotnie i franco. 4940

Herbatę znako-

dobroci, poleca handel **Wohla**,
Lwów, pasaż Hausmana. 16

**KODEKS HONOROWY
i Reguły pojedynku**

opracował

Z. A. POMIAN

Cena 1 zł. w ozdobnej opra-
wie 1 zł. 50 ct., z przesyłką
pocztową o 25 ct. drożej.

Skład główny w **Księgarni
Polskiej** we Lwowie. 533

Bogate w tony, nawet niskie

KANARKI z głosem przy-
jemnym, nasła-
dującym śmiech, gwizd itp.
po 9, 12, 15 marek i wyżej.
Samice 150 m. — Najstar-
sza i najwzrostła hodowla
w tym rodzaju. 713
Aug. Volkman, St. Andreasberg,
Halde 188.

Do zalecenia dla miłośników
i znawców.

Zarząd pasiek Antoniego
Krańskiego w Jezierz-
nach obok Czortkowa wysła
miód wybory lipowy (patoka)
w blaszankach 5-cio kilogram. za
cenę zł. 8-20 wszystko franco.
757

Wód à la malaga kura-
cyjny szampanówka 1 zł.
począł dwie flaszki poleca han-
del **Bohdara**. 801

Półgaski po litewsku 1 kilo
2 zł. Pasztet z ge-
siach wstródek z trawami 2 zł.
funt, bez traw 150. **Bulion** po
zł. 5, 6, 7-50 kilo. **Dwór Łap-
szyn, Brzeżany**. 750

HERBATA ZE SŁOŃCEM.

**Główny skład
na Austro-Węgry
D. IWANOWSKI
LWÓW**
ulica Trybunańska nr. 1.
Cenniki i próbki gratis i franco.

Drzewo bukowe, suche,
piękne, sag 4-metrowy 13
zł. Zamówienia przyjmuje han-
del **Z. Zadurówka** i **Spółki**,
Lwów, Akademicka 6. 806

**Trawa Miodowa
(Holeus lanatus)**

własnego zbioru z obszaru
dwors. Borówna nasienie świeże
i pewne na grunta suche lub
mokre, zupełnie liche, na pastwi-
ska wybora roślina, raz za-
siana trwa kilka lat. **Jeden
korzec** wraz z workiem ko-
sztuje 3 zł. a w, przy zaku-
pnie naraz 10 korczy dodaje się
2 korczy bezpłatnie; na wagę
100 kilo 20 złr. Zamówie-
nia nskutecznie **J. Baisle-
wicz** w Bochni. (548)

**Mebli do sprzedania o-
rzechowe**, nowe 2 szafy,
2 łóżka, 2 szafki, amyalnia.
Ulica Krasieckich 12, dozorca
wskaże. 811

ZARZĄD DÓBR Wysock
począł Bobrowka ma do
sprzedania 10.000 tyk chmielo-
wych, loco stacya kolei Nowa
Grobla, 100 sztuk po 9 zł. 808

Garnitur mebli, stół,
kredens tanio do sprze-
dania. Ossolińskich 11, schody V.
II. piętro, drzwi 30. 787

**Interesy majątkowe
i handlowe.**

Dom z ogrodem 3.000 sążni
wznoszącym (niemal w
środmieściu) bardzo korzystnie
do sprzedania. Bliższa wiado-
mość w kancelarii adwokatów
Lisiewiczów, Lwów, ul. Wa-
łowa 23 (Bernardynska 3). (640)

Pożyczkę 5000 zł. na 6 pr.
przyjmie, hipoteka pewna.
Post-r. „K. M.“ Lwów. 657

**Do wdzierzawienia fol-
wark** 300 morgów roli,
w dobrej glebie skomasywane,
Tustan, Halicz. 736

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

ZMIANA LOKALU
Skład Piócen Korczyńskich
Towarzystwa krajowego dla
handlu i przemysłu we Lwo-
wie. Z dniem 1 marca zo-
stanie przeniesiony z ulicy
Akademickiej na ul. **Hal-
icką** 16. 547

Na wspólne mieszkanie
na żądanie z wi-
ktem poszukuje się zaraz panny
lub pani. Piękny pokój fronto-
wy, Jagiellońska 3, I. p. pra-
cownia haftowa Jadwigi. 812

14 ubikacyj, także czę-
ściowo, obecnie lokal
kasyna ziemiańskiego, na biu-
ro lub mieszkanie. Kopernika
1. 21, róg Ossolińskich. 815

Doniesienia różne.

Niniejszem zawiadamia się,
że wszelkie nalezytości
„Krajowego Instytutu pracy
oraz Biura komisowego dla
przemysłu i rolnictwa (J. Li-
twiński) we Lwowie“ należy
wplacać do rąk pełnomocnika
sekwestra sądowego ostanio-
wionego **Wgo Jana Alsa** we
Lwowie, plac **Halicki** 1. 3.
Zapłata po rąk innych jest
nie ważną. 704

Poszukuje dostawcy na-
biadu do mleczarni. Oferty
pod Antonina Ertel, ul. Fredry
798

Młody człowiek osamo-
tniony szuka tą drogą po-
krewnej duszy. „Salem“ p-r.
p. gł. Lwów. 810

**Umowę zawrę celem
odstawy hur-
townej toczonych głów
dębowych do kół.**
Zgłoszenia: Zarząd dóbr
Żurów o. p. loco. 768

Niniejszem zawiadamiam
Szanowną P. T. Publiczność,
że od d. 1 marca przeniosłam
swoją pracownię sukien i okry-
wek, na ulicę **Holmana** 24
(boezna Łyczakowska).
Z poważaniem
Emilia Scherer. 799

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

**Buchalter, korespon-
dent**, techniczno-maszy-
nowy, tegi komercyalista po-
szukuje posady także jako po-
dróżujący. M. K. kantor „Słowa
Pol.“, pasaż Hausmana. 813

Osoba inteligentna, pracu-
wita zajmie się kuchnią
i domem wogóle szuka miejsca
gospodyni u starszego mężczy-
zny. Adres K. T. do handlu
Wgo Mańskiego w Samborze. 814

**Zdolny buchalter i kores-
pondent** władający językiem
polskim i niemieckim poszukuje
posady. M. A. p-r.

Młoda wdowa szuka posady
do samodzielnego zarządu domem.
I. S. p-r. Lwów-Podzamcze.

Młody człowiek, znający
gruntownie język polski i nie-
miecki, w słowie i piśmie po-
szukuje pisaninę do domu lub
inne odpowiednie zajęcie. W
Spatzier, ul. Gródecka 121.

Uzdolniona krawczyni po-
szukuje zajęcia w domach pry-
watnych, szyje białą bieliznę.
„Krawczyni“, p-r. Lwów.

Wdowa w średnim wieku po-
szukuje miejsca do zarządu do-
mu lub za bonę. A. C. p-r.
Lwów.

Korespondent techniczny,
katolik, Polak, biegły w nie-
mieckim, zdolny kameryali-
sta szuka posady także podró-
żującego. K. K. kantor „Słowa“.

Nauczycielka udzielająca
przedmiotów szkolnych do niż-
szych klas, oraz znająca kra-
wieczynę i roboty ręczne po-
szukuje umieszczenia. Na za-
danie świadectwa. — Warunki
skromne. A. B. p-r. Gorlice.

Kucharz z domów pierwszo-
rzednych, chłubnie polecony po-
szukuje posady. K. L. post. rest.
Lwów.

Ogrodnik żonaty, w sile wie-
ku, praktycznie i teoretycznie
wyszkolony, poszukuje posa-
dy zaraz lub od 1 marca. M. L.
100 p-r. Lwów.

Przyjmuję robotę przepi-
sywania i laterowania do do-
mu. Wiadomość pod J. L. p-r.
Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje
zajęcia w obszarach dworskich
z naczytniem skarbowym. P-r.
Stelmach, Lwów.

Urzędnik z kasyą poszu-
kuje posady w kraju lub
zagranicą kasyera, kontrolora,
magazyniera, likwidatora-ka-
syera w Tow. zaliczkowych,
gdzie ma kilkoletnią rutynę.
Adres: „Ski 500“ p-r Lwów.

POLAK z zaboru rosyjskiego
zmuszony szukać chleba w Ga-
licji, poszukuje jakiegokolwiek
pracy za skromnym wynagro-
dzeniem. Wiadomość w zarzą-
dzie dóbr Kutkorz.

Technik poszukuje zajęcia
biurowego lub lekei. Adres:
M. R. 1001 p-r. Lwów.

Wdowa inteligentna szuka
miejsca gospodyni. „Wdowa“
p-r.

Ekonom żonaty, bezdzietny
poszukuje posady od 15 marca.
Łaskawe zgłoszenia: Ekonom,
w Ruskiej wsi p. Dubiecko.

Osoba w średnim wieku,
posiadająca dobre swia-
doctwa, poszukuje posady za
bonę albo do gospodarstwa. —
P-r. „A. C.“ Lwów.

**Objeźmie w zarząd ka-
mienicę we Lwowie**
pod skromnymi warun-
kami. Adres: Metrampaż „Sło-
wo Polskie“.

Panna młoda, uzdolniona
w krawieczyźnie i szyciu bia-
łym szuka zajęcia do mat-
wych dzieci lub do zarządu domu.
Halena, p-r. Przemyśl.

Szwaczka uzdolniona i sta-
ranna w szyciu wszelkiej bie-
lizny szuka zajęcia do domu.
Ul. Jagiellońska 14, portyer
wskaże.

**Pomocnik handlu ko-
rzennego**, delikatesów i win,
poszukuje posady. — Łaskawe
zgłoszenia p-r. „W. ar. 10“
Lwów.

Urzędnik ukwal. gospodarz
lasowy, rolny i buchalter, po-
szukuje posady sekretarza. —
P-r. „Wolny“ gł. p. Lwów.

b) Zaofiarowane.

Uzdolnione panie w mo-
dnarstwie znajdą zaraz
zajęcie za dobrą zapłatą u Maryi
ul. Zulińskiego 4A. 763

**Korespondent i bu-
chalter**, Poznańczyk,
znający doskonale języki pol-
ski i niemiecki, poszukuje za-
trudnienia. Łaskawe oferty pod
„Saldo“ p-r. Schodnica. 790

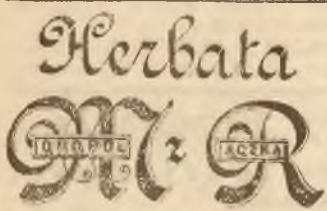
Wychowanie i nauka.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje
lekei za skromnym wynagro-
dzeniem. Wiadomość u K. Ju-
nusa, ul. Zamarstynowska 60.

Nauczycielka semin. poszu-
kuje posady w domu obywa-
teckim lub do ruskiego księdza.
M. A. J. B. p-r. Lwów.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu
Juliusza Groszego
w Krakowie, Rynek
Patac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona-
lub Jachimowskiego, ul. Tea-
traina 3. 3

Dla Drukarń**bardzo ważne!**

Farby drukarskie zwykle
„akeydensowe
„ilustracyjne
„plakatowe
„piórkowe

Pokosty drukarskie itp.
ze słynnej fabryki

E. T. Gleitsmanna

w Dreźnie

poleca po cenach fabrycznych

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych

A. KONIEWICZA

Lwów — ulica Akademicka 5. — Lwów

poleca na sezon

Wózki dla dzieci bardzo ele-
gantyczne od złr. 8-50.

(w Wiedniu kosztuje podobny 16 zł.)

Do wyboru 2000 sztuk. — Cenniki ilustrowane gratis.

Sadzonki drzew leśnych

527

z kultury lasowej, jako też: **Nasiona drzew le-
śnych** z własnej łuszczarni, poleca **Zarząd obszar-
u dworskiego Borówna**, poczta **Bochnia**.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

BROŃ

MYSLIWSKA

wypróbowana

poleca

naj-

taniej

Prze-
ślechno
ledziutkie
Dryllingi
z łutami Wit-
tenera i Kruppa
wyrobu Nowotne-
go, Collatha
Sauera i w. l.

REWOLWERY

Patrony, Proch, Śrut,
Kule, Przybiki, Tor-
by, Krzesła, Futerały
na strzelby.

Dobra Bołszowce

stacya pocztowa, telegra-
ficzna i kolejowa mają na
sprzedaż następujące ga-
tunki kartonów jadalnych
i wysoko procentowych:
Plast, Relehskanzler, To-
paz, Atheny, Leliwa, Lech,
Gorzelnik, Dolega, Osto-
ja, Karmazyn, Taczala po
3 zł. za 100 kilo netto loco
stacya, zaś Królowa Ja-
dwiga i Grażyna po 5 zł.
za 100 kil. — biorącym
pełny wagon i Kółkom rol-
niczym 10% taniej, worki
po cenie zakupna. Zamó-
wienia przyjmuje zarząd
dóbr Bołszowce. 155

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (skłopy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerntow-
ce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego

Maja 16, przyjmuje

WKLADKI i oprocentowuje po 4

od sta rocznie.

49-

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Lwów.

KAROL DOMICZEK

Sykstuska

1. 23.

elektro-mechanik, dostawca cz. kolei państw.

Zakład elektro-mechaniczny

Instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.

Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów

z niklowalnią i piecem do emaliowania.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1-50 ct



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania
wozów, łodzi i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu. 492

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naltowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipo-
teczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich
ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wza-
jemnych ubezpieczeń. 94

Dzierżawa w powiecie sokalskim, folwark 377 m.
rolni, 85 m. łąk, 15 m. ogrodu od 1 kwie-
tnia br., inwentarz i sprzęty gospodarcze na miejscu. Bliższa
wiadomość w Administracji „Słowa polsk.“ pod „Dzierżawa“.
Pośrednictwo wykluczone. 789

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 16 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Felię Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-
wera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1

Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Ba-
niowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

PERKUN

Spółka komand. Ferdynanda Pietzcha

FABRYKA MASZYN**Odlewnia żelaza**

we Lwowie, ulica św. Marcina 1. 11.

Gorzelnie, Browary, Młyny, Tartaki.

Kosztorysy bezpłatnie! 469

Filja i warsztat reparac. w Rzeszowie.

Ogłoszenie.

Dnia 1 marca r. b. i następnych odbędzie się
w miejscowości Nowosiela na Bukowinie przymusowa
sprzedaż licytacyjna różnych ruchomości, a mianowicie:
dnia 1 marca r. b. sprzedawane będą powozy, karety,
sanki, uprzęż, przedmioty urządzenia domowego, bilard
itp. dn. 7 marca r. b. zbroje i różne rekwiizyta myśli-
wskie, dn. 14 marca r. b. wino, koniak, urządzenie kuchenne,
dn. 21 marca r. b. meble i instrumenta optyczne, wreszcie
dn. 28 marca r. b. wielka biblioteka.

Powyższe przedmioty oglądać można każdorazowo
we willi Zoty od 8—10 godziny przedpołudniem. 796

!! BAŁLABANOWKA !!

stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu
w zupełności zastępuje Cognac francuski — na pro-
wiucę 2 flaszki 50 poleca handel

KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego,
Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim,
brzmi następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych,
poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałlabanów-
ka“ jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną
od niedogoni (fuzlu) i tym podobnych przymieszek.
Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdro-
wym i higienicznym napojem gorącym (spirytuso-
wym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak
prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

326

Ważne dla każdego gospodarstwa!

Bez wszelkiej biegłości fachowej, może sobie
każdy podłogę polakierować.

Krzysztofa Schramma prawdziwa glazura
bursztynowa z czy-
stego bursztynu sporzą-
dzona, wysycha pod gwa-
rancją w 6 godzinach.

Krzysztofa Schramma prawdziwa glazura
bursztynowa jest wy-
datniejszą od wszelkich
wyrobów konkurencyj-
nych. Jedna puszka ki-
lowa wystarcza na 16
metrów kwadrat., jest za-
tem w użyciu najtańsza.

Z powodu licznych podrobień, proszę zwró-
cić uwagę przy zakupie, by na każdej
puszce firma: **Christof Schramm**, Lacke
und Firnis Fabriken in Wien, Berlin und
Offenbach am Main, uwidoczniła była.

Wyłączny skład dla Lwowa i Galicji
w Drogneryi **Henryka Blumenfelda**,
Lwów, ul. Żółkiewska 6., w którym to
składzie i wszystkie inne wyroby firmy
„Schramm“, jakoto: pokosty, lakiery
i farby otrzymać można. 125b

Skład fabryczny dla Krakowa i oko-
licy, znajduje się u **SZARSKIEGO** i Syna
w Krakowie.